Nr. 254. Czwartek, 8 Listopada 1917. Rok 107.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu **10 hal.**, pocztą **16 hal.** — Biura Redakcyi i Administracyi ulica **Podwale** l. 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa **ul. Czarnieckiego 12.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	36 K	**ćwierćrocznie**	9 K	**rocznie**	28 K	**ćwierćrocznie**	7·— K
półrocznie	18 K	**miesięcznie**	3 K	**półrocznie**	14 K	**miesięcznie**	2·40 K

W Niemczech 3 K 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“. dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1 K 50 h.**, drudzy **60 h.** **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje **8 K.**

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 29 października b. r. najmiłościwiej nadać radcy Dworu w Najwyższej Izbie obrachunkowej Franciszkowi Łosiowskiemu, krzyż wojenny drugiej klasy za zasługę cywilne.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać order Żelaznej Korony trzeciej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami z uwolnieniem od taksy, w uznaniu mężnego i skutecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela, porucznikowi 41 pułku piechoty Jakóbowi Jaworskiemu; krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną, w uznaniu znakomitej służby wobec nieprzyjaciela, wojskowemu radcy rachunkowemu Włodzimierzowi Marcinkowskiemu w szpitalu garnizonowym nr. 15; w uznaniu znakomitej służby w wojnie, porucznikowi w ewidencyi c. k. obrony krajowej dr. praw Maksymilianowi Drochockiemu w Centrali obrotu towarami w Krakowie; w uznaniu znakomitej i ofiarnej służby w wojnie, lekarzowi pułkowemu w ewidencyi c. k. obrony krajowej dr. Stanisławowi Jaugustynowi w szkole inwalidów wojennych w Krakowie; w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu, pozasłużbowemu kapitanowi Stanisławowi Matzkemu w komendzie obwodowej w Chełmie i rotmistrzowi stadnin Wojciechowi Stollarowi, komendantowi uzupełniającego okręgu koni w Piotrkowie; w uznaniu znakomitej służby w wojennej służbie kolejowej, z powodu przeniesienia z powrotem do dawniejszego stanu spoczynku, emerytowanemu podpułkownikowi Wilhelmowi Czernemu w komendzie wojskowej w Krakowie.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 7 listopada 1917.

Rada Państwa.

Z Izby posłów.

Prezydent Gross zagaił wczorajsze posiedzenie następującą przemową: Na ostatniem posiedzeniu Izby miałem sposobność wyrazić życzenie, aby powodzenie naszych wojsk bohaterskich rozwinęło się dalej. Życzenie to ziściło się w mierze, przechodzącej wszelkie nadzieje. (Huczne oklaski). Wspólnie z walecznymi sprzymierzeńcami nasze armie oswobodziły Pobrzeże i Karyntyę od najazdu i poniosły zwycięskie sztandary w głąb kraju nieprzyjacielskiego. (Huczne oklaski). Według wiadomości, jakie otrzymałem, wojska nasze odniosły nowe sukcesy. Odebrałem właśnie następującą wiadomość: „Z polecenia szefa sztabu generalnego mam zaszczyt donieść, że sprzymierzeńcy wszędzie przeprawili się przez Tagliamento (oklaski) i że nieprzyjaciel musiał ustąpić z całego frontu w Dolomitach, od Kreuzberg aż za przełęcz Rolle. (Huczne oklaski). Wojska nasze wkroczyły do Cortina d'Ampezzo i San Martino di Castrozza. Najj. Pan był przy przeprawie przez Tagliamento pod Codroipo. Za szefa sztabu generalnego *bar. Waldstätten*, generał-major“. (Długotrwałe oklaski). Poklask panów świadczy o wielkiej radości, jaką odczuwamy wszyscy z powodu nowych powodzeń naszych zwycięskich armij, pozostających pod bezpośrednim naczelnem dowództwem Cesarza. Nietylko powodzeniem oręża naszego możemy się cieszyć, przedewszystkiem także cieszyć się tem, że widoki pokoju stały się silniejszemi, żedawny nasz sprzymierzeniec, który po haniebnem wiarołomstwie przeszło przez dwa lata silnie nękał nasze południowe granice, prawdopodobnie rychło będzie wykreślony z listy naszych przeciwników i w ten sposób zbliżymy się do upragnionego pokoju. Wkońcu Prezydent prosił o upoważnienie do przesłania telegraficznie powinszowania Najj. Panu. (Huczne długotrwałe oklaski).

Prezydent Gross oznajmił z kolei, że Prezydyum za pośrednictwem Rządu złożyło Monarsze w dniu Imienin życzenia Izby i że z powodu zwycięskiej ofenzywy armij sprzymierzonych nadeszły gratulacye telegraficzne od prezydenta Sejmu Rzeszy niemieckiej i od prezydenta Sobrania, na które Prezydent Izby odpowiedział z podziękowaniem.

Pismo P. Prezydenta Ministrów zawiadamia o zwołaniu Delegacyi na 3 grudnia i prosi o dokonanie wyborów do Delegacyi. Prezydent oświadczył, że wybory do Delegacyi umieści na porządku dziennym jednego z przyszłych posiedzeń.

Uchwałę Izby panów w sprawie podatku wojennego odesłano do komisyi finansowej, uchwałę Izby panów o przedłożeniach sądowniczych komisyi prawniczej.

P. Winter zgłosił nagłe zapytanie do P. Ministra obrony kraj. w sprawie militaryzacyi robotników w Czechach. Zaznaczono w niem, że c. k. sąd dywizyjny obrony kraj. w Pradze wytoczył z górą 30 robotnikom fabryki Ringhofera w Smichowie proces o zbrodnię buntu i naruszenie subordynacyi, popełnione przez to, że podsądni wraz z innymi robotnikami zawiesili pracę. Interpelant zapytuje P. Ministra, czy jest skłonny zarządzić, aby wniesiono odwołanie od ważności wyroku w celu przestrzegania ustawy, oraz aby zniesiono zarządzenie, w myśl którego od robotników odbiera się przysięgę i obchodzi się z nimi jako z żołnierzami.

Interpelacyi tej przyznano nagłość.

P. Winter uzasadniając ją, zażądał natychmiastowego zniesienia militaryzacyi robotników, bo jest to ze stanowiska prawniczego sprzeczne z ustawą, ze stanowiska technicznego administracyi zbyt pochopne, ze stanowiska politycznego błędem, a ze stanowiska społecznego zbrodnią.

P. Minister obrony kraj. Czapp stwierdził, że w tej sprawie karnej rzeczywiście 31 oskarżonych o zbrodnię buntu, względnie niesubordynacyi skazano na więzienie do 18 miesięcy, 3 zaś uniewinniono. Strony zastosowały środki prawne przeciw wyrokowi, dlatego myśl poruszona przez interpelanta nie da się w praktyce przeprowadzić. P. Minister sądzi, że jest to sprzeczne z konsty-

LIST Z KRAKOWA.

Uroczystości Kościuszkowskie w Krakowie, oceniane dziś objektywnie z pewnej perspektywy czasu, a uwypuklane porównaniami z obchodami w różnych częściach kraju i zagranicy, nasuwają kilka refleksyj.

Obchód krakowski wyróżnił się przedewszystkiem brakiem inicyatywy i pomysłowości. Uroczystości odbyły się według ustalonej recepty krakowskiej, stale jednakowej, czy to dla uczczenia Trzeciego Maja, czy dla Grunwaldu, czy dla Kościuszki, a obejmującej dwa punkty: nabożeństwo i pochód. Tym razem dodano jeszcze poświęcenie kamienia węgielnego pod pomnik dla Kościuszki, ale w samej organizacyi obchodu nie było znać żadnego wysiłku, by naruszyć szablon, uromaicić uroczystość, oraz pogłębić i wyzyskać jej znaczenie przez szersze oddziałanie na masy, czy to w kierunku popularyzacyi właściwych haseł i idei, czy choćby dla szerszego uświadomienia. Brakowało odpowiednich publikacyj i broszur, nie zorganizowano odczytów dla ludu, nie stworzono symboli, któreby sięgały trwalej poza jeden dzień obchodowy i świadczyły na przyszłość, że Kraków na przełomie dziejów umiał głębiej ująć stulecie zgonu wielkiego szermierza wolności.

Powyższe braki wyrównywał w pewnej mierze przypadek. Różnorodne wydawnictwa i broszury, związane tematycznie z chwilą, wydobyła aktualność na światło dzienne, a co się tyczy strony dokumentarno-artystycznej, pojawiło się nawet kilka medali i odznak. Tow. numizmatyczne wydało medal Wysockiego, Centralne Biuro Wydawnictw wybiło medal Konstantego Laszczki, komponowany z widocznym zakrojem na prostotę, znalazł się także w obiegu medal Jana Raszki, wydany przez warszawskie Tow. numizmatyczne, rozwiązany w stylu klasycznym, niewątpliwie najlepszy pod względem kompozycyi i alegoryi.

Wśród odznak pamiątkowych wyróżniły się dwie, wydane przez Centralne Biuro Wydawnictw, jedna projektu art. malarza Jastrzębowskiego, w formie tarczy, druga ludowa, z podobizną Kościuszki, trzymającego szablę w dłoniach do przysięgi, ujmująca swoją koncepcyą.

Jeżeli jeszcze dodać do tego nader udatną nalepkę obchodową, kompozycyi Z. Rozwadowskiego, wydaną przez lwowski Komitet ochodu, strona artystyczna obchodu została na tem wyczerpana.

Natomiast w zakresie organizacyjnym przypadkowość nie mogła wyrównać braków, a jego minus uwydatnia jeszcze położenie kamienia węgielnego pod pomnik w rynku, co było nawet pomyślane jako punkt kulminacyjny obchodu.

Sprawie tej należy poświęcić kilka słów.

Historya samego pomnika, a raczej kilkunastoletnia historya wybierania miejsca pod pomnik, jakoteż rozwiązanie tego „zagadnienia“ przez krakowską Radę miejską, ma cechy tragifarsy.

Kolizya polegała na przeciwieństwie między pragnieniem ogółu, aby w szlachetnym pietyzmie dla Kościuszki uczcić go pomnikiem najgodniejszym, postawionym w jakiemś dominującem miejscu — a brakiem odpowiedniego symbolu i niezdolnością czy brakiem odwagi do wysnucia z tego odpowiednich wniosków.

Trudno w ogóle mówić o rzeźbie polskiej, Kraków w szczególności nie ma szczęścia do pomników, wartość zaś części figuralnej nowego nabytku oceniły jeszcze przed wojną takie miarodajne instytucye i towarzystwa, jak: Akademia sztuk pięknych, Tow. artystów polskich „Sztuka“, Tow. Sztuk Pięknych, dyr. Muzeum Narodowego, Towarz. opieki nad polskimi zabytkami historyi i sztuki, Tow. miłośników historyi i zabytków Krakowa, Tow. ochrony piękności m. Krakowa itp. — dwukrotnie zgodnie wprost oświadczając, że dany pomnik właściwie nigdzie w Krakowie stanąć nie powinien.

W Krakowie nie uwzględniono tego sądu, gdyż — sami radcy miejscy ocenili, że pomnik jest ładny i dobry i że wcale dobrze można go zmieścić na rynku.

Odtąd rozpoczyna się szereg sprzeczności o podkładzie farsy.

Kraków przez zaanektowanie przedmieść i Podgórza chciał się stać wielkim, a ujawnił wybitną małomiasteczkowość, która za najgodniejszy sposób uczczenia bohatera uważa ustawienie jego pomnika w „najgodniejszem“ miejscu, w „sercu“ miasta, na rynku.

Kraków rozszerzywszy się terytoryalnie i mając przetrawić pochłonięte obszary zamiast decentralizować się, skupił sieć tramwajową w śródmieściu, i obecnie pomnik, który przecież stanie się równie środkiem ciężkości dla obchodów czy wycieczek, widocznie także celem „decentralizowania“ życia miejskiego dorzuca do śródmieścia.

Zarząd miasta Krakowa, który po przeszłych wiekach w depozyt — i tylko w depozyt, bo Kraków nie jest własnością magistratu i rady miejskiej ale całej Polski — otrzymał wśród skarbów budownictwa taki wyjątkowy rynek, majestatyczny w swym ogromie, zabarykadował go szeregiem linij tramwajowych (choć w swoim czasie Tow. techniczne rachunkiem wykazywało, że te inwestycye są kupiecko złe), zagracił rzędami pokracznych słupów tramwajowych, i latarń, podrutował płachtami siatek, zamienił na jakiś jakby plac przed dworcem kolejowym, ustawił na nim jeden pomnik Mickiewicza, gubiący się wśród lasu masztów, a teraz dodaje pomnik drugi, aby wrażenie wielkości przestrzeni jeszcze bardziej zagubić.

Należy zaznaczyć, że Rada miejska, mając dla poszczególnych spraw różne fachowe komisye, ma dla spraw sztuki t. zw. Radę artystyczną, złożoną z fachowców. Otóż ta Rada artystyczna, a więc instytucya w zakresie kompetencyi Rady miejskiej najmiarodajniejsza w sprawach artystycznych, dwukrotnie oświadczyła się przeciw stawianiu pomnika na rynku.

Mimo to Rada miejska zawyrokowała inaczej.

Dla psychologii eksperymentalnej jest to interesujące pole do zbadania takich kryteryów logicznych, które dla specyalnych spraw stwarzają specyalną komisyę, każą jej wydać kompetentną opinię i na tej podstawie wydają sąd... wprost przeciwny.

„Argumentami“ za postawieniem pomnika Kościuszki na rynku były głównie: *vox populi*, żądający rynku dla pomnika, oraz okoliczność, że Kościuszko przysięgał na rynku.

O pierwszym z nich szkoda mówić; mógł on być „argumentem“ chyba tylko dla krakowskiej Rady miejskiej, która uważała za stosowne uznać taką kompetencyę (w sprawach sztuki!). Drugi wzgląd nie analizując już jego „słuszności“, przypomnieć musi wyprobowaną pieczołowitość i kult Krakowa dla pamiątek i względów historycznych.

Przykładem sprawa.... kamienia Kościuszki.

Swojem umieszczeniem w rynku nie odpowiadał on momentowi historycznemu, ale położony jako pierwszy wskaźnik pamiątkowego miejsca, spoczywając na niem przez pół wieku i gromadząc koło siebie rzesze pielgrzymie, wytworzył wśród pokoleń tradycyę miejsca i nabrał przez to cechy zabytkowej.

Tymczasem w roku 1915 zabrał się Kraków do inwestycyi „wojennej“, mianowicie do wprowadzenia nowej linii tramwayowej w rynku. A ponieważ właśnie na jej drodze leżał kamień Kościuszki, więc całkiem po prostu przesunięto kamień o kilkanaście kroków dalej w głąb rynku. (Na rzeczywiste miejsce przysięgi nie można było go przesunąć, gdyż tamtędy — także przechodzi tramwaj).

Na kamieniu jest napis:

„Tu przysięgał Kościuszko narodowi“.

Uczciwy przewodnik oprowadzając wycieczki po zabytkach Krakowa, przy wskazywaniu na kamień będzie musiał objaśniać:

Tu przysięgał Kościuszko — tymczasowo.

A gdy po wojnie z poza kordonu ognia i stali tłumy dążyć zaczną do Krakowa i z górnem wzruszeniem, pod wrażeniami chwili i wspomnień, obchodząc dawne pomniki, pospieszą na znane sobie miejsce przysięgi Kościuszki — zamiast pamiątkowego kamienia

tucyą zabierać głos w sprawie sądowej zanim sąd ostatecznie rozstrzygnął. Jako szef administracyi sprawiedliwości obrony krajowej, P. Minister kładzie nacisk na to, by unikano nawet pozoru wpływania na sądy wojskowe. P. Minister prosi więc o przychylenie się do jego stanowiska i daje konkretne wyjaśnienia o motywach tworzenia oddziałów robotniczych pospolitego ruszenia, w czem niepodobna dopatrzeć się zarządzenia karnego.

P Seitz: Nie idzie o robotników jednej fabryki, lecz o masy robotnicze w Austryi, bez różnicy narodowości. Mowca zwraca się przeciw temu, by z cywilnych robotników robiono żołnierzy. Wzywa Rząd, aby chronił robotników przed wyzyskiem.

Następnie przemawiał p. Nemec, po nim p. Singalewicz, który wywodził, że ludność ukraińska narażona była na wszelkie okropności wojny, nie powinno się więc jeszcze pogarszać jej losu przez niepotrzebne cierpienia. Chociaż pułki ukraińskie dzielnie walczyły na froncie nad Isonzem, mimo to w tajnym rozkazie w sposób ryczałtowy napiętnowano Ukraińców jako żywioł niepewny. Ukraińcy pragną żyć jako wolny naród, na równi z innymi narodami Austryi.

Po mowie p. Hübschmanna Izba przeszła do porządku dziennego t. j. do sprawozdania komisyi polityki społecznej o przedłożeniu rządowem w sprawie rozp. Ces. co do zezwolenia na wyjątki od przepisów o spoczynku niedzielnym i o wypłatach zarobków w górnictwie na czas trwania nadzwyczajnych stosunków wywołanych wojną.

Sprawozdawca Reger wskazał na swe wywody w komisyi. Stwierdził, że podczas wojny górnicy spełniali swój obowiązek jako obywatele bardzo pilnie i wiernie. Wskutek złych stosunków żywnościowych i złych stosunków w kopalniach górnicy nie mogą pracować tak intenzywnie, jak dotychczas. To, co mówiono dziś w Izbie o militaryzacyi, odnosi się także do górników. Omawiając stosunki płac, wskazał na potrzebę ustalenia płac minimalnych, które już zaprowadzono we wszystkich gałęziach, tylko nie w górnictwie.

Po przemówieniu p. Verstovska, P. Minister robót publicznych Homann powiedział, że odnośne zarządzenie wydano pod przymusem stosunków celem zapobieżenia zmniejszeniu się produkcyi, wskutek powołania do wojska 25 prc. robotników, oraz w celu normalnego wypłacania zarobków robotników mimo zmniejszenia porsonalu urzędniczego. P. Minister musi otwarcie powiedzieć, że zaprowadzenie płac minimalnych w obecnych stosunkach musiałoby doprowadzić do poważnych następstw. Następnie P. Minister wskazał na zmniejszenie się produkcyi i przyznał, że nienależyte odżywianie się robotników jest pierwszym powodem spadku produkcyi. Omawiał środki wzmożenia produkcyi węgla i oświadczył: Możemy wytrwać i wytrwamy i na tem polu, zwłaszcza, że pod względem węgla położenie nasze jest pomyślniejsze niż innych państw. Prosi o odrzucenie ustępu 2 § 3.

Po mowach pp. Starka i Pika posiedzenie zamknięto.

Następne w piątek.

Poseł 67. okręgu wyborczego galicyjskiego Cegielski złożył mandat. Zarządzono, co należy, w sprawie powołania zastępcy.

Interpelacye wnieśli: pp. Średniawski w sprawie reklamacyi rolników w Galicyi, Klemensiewicz w sprawie traktowania języka polskiego przez władze wojskowe i w sprawie postępowania starostwa w Nowym Targu, Matakiewicz, ks. Londzin i Potoczek w sprawie rekwizycyi dzwonów i organów kościelnych w Galicyi, Straucher w sprawie odmówienia przez wydział lekarski Wszechnicy Jagiellońskiej uznania narodowości żydowskiej słuchaczy i słuchaczek żydowskich.

*

Komisya do spraw urzędników odbyła wczoraj posiedzenie w obecności szefa sekcyi Gałeckiego. Postanowiono odesłać zgłoszone wnioski do podkomitetu. Następne posiedzenie komisyi dzisiaj po południu.

W komisyi budżetowej sprawozdawca Teufel referewał sprawę dodatku drożyźnianego nauczycieli i przedłożył wniosek o opoważnienie Rządu, aby krajom drogą zaliczek dał do rozporządzenia sumy potrzebne na to, by nauczycielom stałym i tymczasowym w szkołach ludowych i wydziałowych razem z tymi, którzy pełnią służbę wojskową, oraz będącym w stanie spoczynku, jak niemniej wdowom i sierotom po nich, przyznać dodatek drożyźniany za 1917 w wymiarze, który ma być bliżej określony.

P. Głąbiński przedłożył wniosek upoważniający Rząd, aby w celu przyznania dodatku drożyźnianego i innej pomocy nauczycielom w publicznych szkołach ludowych i wydziałowych wraz z emerytami przyznano krajom na lata 1917 i 1918 łącznie po 70 milionów kor. drogą zaliczek. Rozdział na kraje ma nastąpić według liczby czynnych w nich nauczycieli. Nadto wniosek wzywa Rząd, aby porozumiał się z reprezentacyami krajowemi co do przyznanych już w czasie wojny przez te reprezentacye nadzw. zasiłków nauczycielom ludowym i wydziałowym, a w razie niewystarczania funduszów krajowych poczynił Izbie propozycye co do tego, o ile takie wydatki mają być zwrócone ze skarbu Państwa.

P. Fink oświadczył się za tem, by co do dodatków drożyźnianych dla nauczycieli ludowych i wydziałowych trzymano się uchwał przedstawicieli wydziałów krajowych, zebranych niedawno w Wiedniu, mianowicie, że krajom ma się przyznać 50% dodatków, jeżeli dodatki drożyźniane łącznie nie wynoszą więcej niż analogiczne wydatki na dodatki dla urzędników państwowych.

Po mowach kilku jeszcze posłów posiedzenie zamknięto.

Komisya prawnicza po dyskusyi, w której zabierali głos między innymi pp. Steinhaus, Dniestrzański i Adolf Gross uchwaliła odmówić zatwierdzenia rozp. Ces. z 32. listopada 1915 w sprawie kontraktów o ubezpieczenie, z tem, że komisya przystąpi bezzwłocznie do opracowania ustawy w tej sprawie tak, aby ustawa jeszcze przed 1. stycznia 1918 mogła być gotowa.

Z Koła Polskiego.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Koła Polskiego pod przewodnictwem urzędującego wiceprezesa dr. Głąbińskiego. Narady trwały od godziny 3 do 7 wieczorem.

Na początku posiedzenia w lokalu Koła zjawiła się deputacya Towarzystw gospodarczych z gubernii chełmskiej z pp. Lechnickim i Ligockim i przedstawiła postulaty gospodarcze Chełmszczyzny. Delegacyę powitał wiwiceprezes Głąbiński, przyrzekając imieniem Koła poparcie życzeń tej delegacyi. Delegacya złożyła obszerne memorandum, wyłuszczające wszystkie postulaty gubernii chełmskiej.

Następnie odczytano pismo Komisyi przejściowej, byłej tymczasowej Rady Stanu z prośbą o wzięcie w opiekę jeńców Polaków, oraz pismo galicyjskiego Wydziału krajowego w sprawie kopalń.

Rozwinęła się dłuższa dyskusya na temat aprowizacyi kraju. Posłowie z miast przedstawili opłakane stosunki w tych miastach, posłowie zaś wiejscy w jaskrawych słowach mówili o niedoli ludu wiejskiego. Uchwalono w tej sprawie cały szereg wniosków, wzywających Prezydyum Koła Polskiego, by udało się do Rządu, przedstawiło stan aprowizacyjny Galicyi i wyjednało u tego Rządu w jak najszybszym czasie stosowne poparcie; następnie uchwalono wniosek p. Stesłowicza, domagający się częstszego zwoływania posiedzeń Krajowej Rady gospodarczej.

*

Poszczególne grupy w Kole Polskiem desygnowały na członków Delegacyj następujących posłów: konserwatyści p. Jaworskiego, socyaliści p. Daszyńskiego, demokraci p. Germana, ludowcy p. Tetmajera, narodowi-demokraci p. Głąbińskiego. Szósty mandat do Delegacyj przeznaczony jest dla Prezesa Koła Polskiego. W razie, gdyby do chwili wyborów do Delegacyj prezes nie był jeszcze wybrany, szósty mandat przypadnie ludowcom jako najsilniejszej obecnie partyi w Kole. W sprawie wyboru członków Delegacyj między stronnictwami w Izbie posłów ma być ściśle przestrzegana droga kompromisu.

*

Wczoraj odbyło się posiedzenie grupy konserwatywnej Koła. Na posiedzenie to przybyli następujący członkowie Izby panów: hr. Badeni, dr. Biliński, dr. Bobrzyński, hr. Gołuchowski, Jędrzejowicz, Koźmian, Korytowski, hr. Lanckoroński, hr. Stadnicki, dr. Steczkowski i Zdzisław hr. Tarnowski. Obrady trwały od godz. 10—1 w południe.

Wiedeński korespondent *Głosu Narodu* donosi, że na wczorajszem posiedzeniu grupy konserwatystów przedmiotem obrad tej grupy był między innemi zgłoszony przed kilku dniami wniosek ludowców o wykluczenie z Koła dwóch posłów. Dyskusya była ściśle poufna, słychać jednak, że na posiedzeniu tem omawiano ewentualne zamianowanie w miejsce posła Jaworskiego, który z ramienia tej grupy ma wejść do Delegacyj, posła ks. Lubomirskiego.

Sytuacya wojenna.

Linia nad Tagliamento zdobyta. Przestała istnieć. Zwycięscy sprzymierzeni mają już ją za sobą. Spieszą naprzód niepohamowanie. A równocześnie ruszyło się w Dolomitach. Conrad Hötzendorff wkroczył do Cortina d'Ampezzo, do San Martino di Castrozza. Od Kreuzberg po przełęcz Rolle opróżnili Włosi swą linię. Z Dolomitów i z nad Tagliamento ciągną teraz nad Piavę, spodziewając się, że mając Treviso za plecami, łatwiej zdzierżą. Zobaczymy, czy naprawdę.

Ale nie sięgajmy w przyszłość niezbadaną. To, czego sprzymierzeni już dokonali w ciągu dni niewielu, zakrawa na bajkę z tysiąca i jednej nocy. Stało się zaś prawie ich specyalnością forsowanie najtwardszych przeszkód naturalnych, jakiemi są wielkie strumienie. Przeforsowali przejście przez Dunaj w Serbii i Rumunii, przez Wisłę, Narew, Dźwinę, a teraz przez Tagliamento. I wszystko to poszło im tam łatwo, jakby poprostu urządzali sobie przechadzkę po moście z jednego brzegu na drugi. Sekret zaś tego powodzenia tkwi w okoliczności, że strategia mocarstw centralnych nic nie czyni bez gruntownych wprzód przygotowań. Gdy się ubezwładni nieprzyjaciela, wtedy i przyroda staje się powolniejsza. Co do Tagliamento, przedstawiał on zaporę nadzwyczajnej mocy. Ten strumień górski, gdy jest wezbrany, jak obecnie, rozlewa się na szerokości aż do 3000 m., przewyższa więc pod tym względem nawet baryerę Padu. A jednak prze-

---

znajdą tam pudło tramwajowe — jakby wyrafinowaną ironią rzucone jako klasyczny pomnik ideologii krakowskiej Rady miejskiej w górnym momencie dziejowym.

W sprawie pomnika jeszcze w ostatniej chwili przed decyzyą podniosły się fachowe głosy w obronie rynku. Urząd konserwatorski w myśl swych zadań, z uznania godną energią założył stanowczy protest przeciw stawianiu tego pomnika na rynku, Towarzystwo ochrony piękności m. Krakowa, powołane właśnie do ochrony estetycznej strony miasta jeszcze raz podniosło, że niespokojna sylweta figury pomnikowej zmąci i wypaczy spokojne perspektywy rynku i dlatego pomnik trzeba gdzieindziej postawić, wreszcie Koło architektów w rzeczowej enuncyacyi wystąpiło kategorycznie przeciw zagracaniu rynku wbrew opinii fachowej i zaofiarowało się do trzech miesięcy zaprojektować swemi siłami postument pomnika wraz z wyborem odpowiedniego miejsca.

W odpowiedzi na tę iście obywatelską propozycyę, kamień węgielny pod pomnik — położono na rynku.

Co prawda, założenie kamienia węgielnego nie znaczy jeszcze, aby na nim musiał zaraz stanąć pomnik. Przykładem choćby Lwów. Na razie też owa decyzya jest tylko charakterystycznym rysem gospodarki miejskiej w Krakowie, ale temsamem, dodana do łańcucha podobnych dawniejszych decyzyj i rządów, jest zarazem charakterystycznym wskaźnikiem dla tych kierunków, które mają kształtować przyszły rozwój miasta. Ta kwestya zadań i celów Krakowa i jego polityki miejskiej na przyszłość, wymaga jednak osobnego omówienia.

Wracając do pomnika, miejmy nadzieję, że wojna przeprowadzając rewizyę dotychczasowych tez i ujawniając nowe dogmaty, odkryje także i dla Krakowa tę nową prawdę, że w kwestyi buta kompetentnym rzeczoznawcą jest szewc, a w zakresie sztuki-artysta i architekt.

Kraków, w listopadzie.

Jan Grzywiński.

24)

Angel Flory.

Więcej myśleć niż mówić.

X.

(Ciąg dalszy).

Ponieważ pani d'Echevail była niezmiernie dobra, miło jej było także widzieć, że młoda kobieta jakby się odradzała w nowem życiu, czyniła też wszystko, aby ją rozerwać, dać jej zapomnieć o bolesnych i przykrych chwilach, które ją zgnębiły w pierwszych czasach jej młodości.

Pod wrażeniem tej macierzyńskiej, dobroczynnej serdeczności, Diana czuła, że charakter jej zwolna ulega zmianie: znajdować zaczynała życie mniej wstrętnem i nabrała upodobania do świata. Subtelność jej umysłu, wyższe wykształcenie, które otrzymała, były powodem, że czuła się na swojem miejscu w tem środowisku i nadeszła chwila, że czując, iż jest piękną, młodą i wolną, zamiłowanie nieco pogańskie obudziło się w jej sercu dla wszystkiego, co było życiem.

W początkach pobytu w Royan przyszedł list z Mandżuryi, mijając się z tym, który Diana wysłała z Pontailac.

Doktor opowiadał w nim z humorem różne przygody i zawody doznane w podróży, przechodząc lekko nad niebezpieczeństwami, na które się narażał. Czynił matce nadzieję, że może pobyt jego w tych oddalonych okolicach nie przeciągnie się tak długo, jak sądził, gdyż epidemia zaczyna przygasać. Zebrał już sporo wiadomości, poczynił wiele ważnych obserwacyj i doświadczeń a wobec wrogiego usposobienia i złej woli krajowców, uchylających się za każdą cenę od przepisów hygieny i pomocy, prawdopodobnie jeszcze przed jesienią wróci do Francyi, aby ukończyć w instytucie Pasteur'a prace rozpoczęte na miejscu.

Ten list przyniósł stanowcze polepszenie w stanie zdrowia pani d'Echevail. Obecnie, już rzadko tylko mówiła pani Leteslier o synu; nie śmiała nawet podzielić się z nią nadzieją powrotu jego, tak się bała rozczarowania!

Matka, w religijnem prawie skupieniu kryła tajemnicę swoich nieustannych obaw; możnaby powiedzieć, że uczyniła przed Bogiem ślub, że nigdy skarżyć się nie będzie.... i dlatego unikała nawet wymówienia ukochanego imienia, obawiając się, aby łza nie ukazała się w jej oku. Diana szanowała to milczenie i także powstrzymywała się od wszelkiej aluzyi.

Pani Leteslier myślała często o liście Siostry Teresy; odczuwała wszystko, co było rozsądne w jej słowach, ale było nad jej siły powstrzymać rozpęd czułości, który ją pociągał do chorej; czuła, że wiąże ją do niej nieprzemożona, prawie fatalna siła, która wpływa na własne jej przeznaczenie. I daremnie starała się zachować wobec niej wrodzoną sobie rezerwę; zawsze czujna jej piepieczołowitość świadczyła, pomimo jej woli, o jej głębokiem przywiązaniu.

Napisała to wszystko Siostrze Teresie, a ponieważ nie umiała wytłumaczyć powodów pomyślnego stanu swej duszy, z którego sama sprawy sobie zdać nie potrafiła, złożyła to na karb piękności otoczenia, okolicy, w której się znajdowała i która taki zachwyt w niej budziła, że aż na usposobienie działała.

Pewnego sierpniowego poranku, pani d'Echevail i Diana kończyły śniadanie, gdy kamerdyner przyniósł telegram, zaadresowany do:

„Pani Leteslier
Chaumière Jean
Pontaillac".

Diana wstrząsnęła się przerażona.

Kto mógł do niej telegrafować? Jedynie tylko Siostra Teresa znała jej adres! I obawa, że zakonnica może ją nagle powołać do siebie, serce jej ścisnęła.

Rzuciła okiem ku starej przyjaciółce, błagając ją o opiekę, poparcie.

Pani d'Echevail z początku nie zrozumiała o co chodzi, ale spostrzegłszy nareszcie wzruszenie młodej kobiety, doznała nagłego przeczucia i lekko pobladła.

— Otwórz, moje dziecko!... — błagała głosem zmienionym.

Diana rozdarła kopertę i ze zdumieniem dwukrotnie odczytała tych kilka słów.

„Proszę przygotować zwolna matkę, że powrót przyspieszony niespodziewanie. Przybywszy do Moskwy transsyberyjską koleją, będę w Paryżu 7-go wieczorem.

Jan d'Echevail".

Pani Leteslier, z okrzykiem radosnego zdziwienia pobiegła do chorej i przyklękła przy niej, ujmując jej ręce... Była bardzo wzruszona i nie wiedziała, jak przygotować matkę do nadto wielkiego szczęścia, które syn zwiastował.

— Co to znaczy, moje dziecko?... — pytała biedna kobieta coraz bardziej zalękniona. — Mów! na miłość boską! Powiedz mi, co jest w tym telegramie!...

— Droga pani! Nic, tylko radość!... przysięgam pani, ale trzeba być spokojną i rozsądną, pozwolić mi przygotować panią na wielką niespodziankę!...

— To Janek!... — szepnęła słabym głosem.

— Tak, pani, to od niego!

— Wraca....

— Tak, pani!

— Prędko?

— Prędko, pani! Za dwa dni będzie w Paryżu!

Biedna kobieta pobladła jeszcze więcej, zakryła oblicze drżącemi rękami, dreszcz nią wstrząsnął, łzy popłynęły z pomiędzy palców.... i szepnęła:

— Mój syn!

A potem zaraz:

— Dzięki ci, Boże!

— I przez chwilę pozostała jak zdruzgotana.

— Diana, ciągle klęcząca, zatrwożyła się.... Czy radość miała by powalić tę od-

szkoda tak nadzwyczajna, dzięki, jak wspomnieliśmy, przygotowaniom, dzięki rozbiciu armii nieprzyjacielskiej, już przed jej przejściem na brzeg zachodni, wzięta została gładko i ze zdumiewającą szybkością.

Co do frontu Dolomitów, to przedstawia on skalną, w obecnej zaś porze śniegami zawaloną pustynię. Wojska austro-węgierskie skazane tu były na prawie nadludzkie wysiłki cierpliwości, by utrzymać się tak długi czas przeciw ogromnej przewadze nieprzyjaciela. A teraz zeszły ze skalnych wyżyn i w olbrzymich skokach rzuciły się na kark nieprzyjacielowi, który strachem zdjęty poszedł w rozsypkę.

Z dwu więc stron dopadło Cadornę mściwe przeznaczenie: od północy i od zachodu. Przepowiednia hr. Nigry, iż żądza zdobyczy terytoryalnych, niepohamowane ambicye i pretensye pchną Włochy w nieszczęście, sprawdza się co do joty. Nigra powiedział był swego czasu do Crispiego: Ubolewam, że trójprzymierze nie cieszy się u nas, we Włoszech, popularnością i że naród nie chce zrozumieć, jak konieczne jest jego istnienie. Dowodzi to, że nasza nieszczęśliwa ojczyzna potrzebuje niejednej jeszcze okrutnej i upokarzającej chłosty.

I otóż jest owa przez przewidującego polityka przewidywana chłosta.

Gdy od ministerstwa Salandry zażądano, by wstrzymało się od wystąpienia po stronie entente'y, odmówił on temu żądaniu, powołując się na obowiązek... dochowania traktatu. Oczywiście nie tego, który przez lat trzydzieści dozwalał Włochom porastać w pierze dzięki Austro-Węgrom i Niemcom, lecz tego, który potajemnie, za plecami sojuszników zawarty został z ich wrogami. Teraz w nagrodę mają Włochy, czego pragnęły. Mile widziano je w obozie entente'y, dopóki zaważyć mogły na szali rozstrzygnięć. Rozbite, pogodzić się muszą z traktowaniem, jakiego doznaje natrętny żebrak. Niechaj teraz Sonnino zapyta w Paryżu, Londynie, Petersburgu, co też słychać z dopełnieniem kwietniowego traktatu. Gdzież ta przyobiecywana Istrya, gdzie Tryest, gdzie Dalmacya? Natrafią dziś Włochy na ten sam „święty egoizm“, na jaki powołały się, wydając wojnę Anstro-Węgrom. W obłędnem zaślepieniu myślały o przechadzce do Wiednia, o podzieleniu się ziemią i władzą z Anglią i Francyą, o jakichś „hyper-Włoszech“, a oto mną teraz w ręku cedułkę, która tyle im obiecywała, a stała się bezwartościowym świstkiem. Entente ma dla swych uczestników tylko słowa, a nie czyny; umie tylko podrażniać apetyty, lecz ich nie zaspokaja; nie znalazła nic ponadto dla Francyi, nic dla Rossyi, a teraz znów nic dla Włoch także.

Takie przejścia muszą podziałać otrzeźwiająco. Kilka dni przed podjęciem ofenzywy przez mocarstwa centralne, pisał sprawozdawca wojenny lord Northcliffe: Ukończona organizacya Włoch dozwala ze spokojem patrzeć na rozpaczliwe podskoki ginącej bestyi“. I jeszcze w połowie ub. tygodnia zapewniała prasa francuska, że przez Tagliamento przejść nie uda się nieprzyjacielowi w żaden sposób!

A teraz lord Robert Cecil mimo wszystko występuje z pogróżkami. Wprawdzie przyznać musi, że Włochy poniosły straszliwą klęskę, ale — dodaje — nie obawiamy się, by to wpływ wywarło na losy wojny. Co najwyżej przedłuży ją tylko.

Zapewne, gdyby to zależało od Ceciló w. Ale we Włoszech ze zgrozą przeczytają słowa angielskiego lorda. Co do Rossyi, to Kereńskij oświadczył, że czuje się ona wyczerpaną. We Francyi chwieje się ministerstwo; nękają je z jednej strony socyaliści, z drugiej senator wojenny Berenger, Angielski zresztą *Journal of Commerce* sam przyznaje, iż dla przewiezienia wojsk amerykańskich do Europy niewiadomo, zkąd nabrać okrętów. Jeśli więc Anglia istotnie chce dalszej walki, to pomimo tylu sprzymierzeńców gotowa niebawem znaleść się zupełnie odosobnioną.

Ale Włochy w tej chwili nie myślą z pewnością o Anglii, myślą o sobie. Piękny sen rozwiał się w niwecz, karnawałowe rozpasanie pożądań przeszło; poraniona Italia stoi nad gruzami „świętego egoizmu“, bez celów wojennych, bez nadziei, z marnym strzępem papieru, z nieściągalnym wekslem w ręku.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 6 listopada. Urzędowo ogłaszają dnia 6 listopada:

(Z włoskiego teatru wojny).

Natarcie sprzymierzeńców, które wyszło z obszaru Osoppo-Pinzano, złamało opór Włochów na całym froncie nad Tagliamento. Siły austro-węgierskie i niemieckie marszałka Arcyks. Eugeniusza wszędzie pod Codroipo pod okiem Cesarza i Króla dostały się na prawy brzeg rzeki i prą dalej na zachód.

W obrębie najgórniejszego biegu Tagliamento wojska bar. Krobatina wyparły nieprzyjaciela z jego stanowisk skalnych i górskich na wschód od Cadore.

Nowe nasze powodzenia nie mogły pozostać bez wpływu rozstrzygającego na front w Dolomitach. Od Kreuzberg aż poza przełęcz Rolle nieprzyjaciel zmuszony jest do odwrotu. Marszałek bar. Conrad przystąpił do pościgu. Na wierzchołku Col di Lana, którego zdobycie za pomocą rozsadzenia swego czasu wprawiło całe Włochy w szał zwycięski, oraz na Monte Piano powiewają nasze sztandary. Do Cortina d'Ampezzo wczoraj wieczorem wojska nasze wkroczyły wśród radosnego zapału ludności. Także San Martino di Castrozza w dolinie Primo odzyskano.

Od maja 1915 Włosi wyciągali pożądliwą dłoń za dolinę Pustertal i za Bozen, które jest sercem Tyrolu. Dzięki niezachwianej stałości naszych walecznych żołnierzy, nadzieje wroga nigdy nie mogły się ziścić. Korzyści, jakie w tym obszarze w ciągu dwu i pół roku walk i pracy osiągnął, dadzą się policzyć na kroki, obecnie i to dzieło w przeciągu niewielu dni legło w gruzach.

(Z wschodniego i albańskiego teatru wojny).

Nic nowego.

Szef sztabu generalnego.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą dnia 6 b. m. wieczorem:

Nasze operacye na zachód od Tagliamento w Dolomitach postępują zwycięsko.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 6 listopada. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 6 listopada:

(Z wschodniego teatru wojny i z frontu macedońskiego).

Położenie nie zmieniło się.

(Z włoskiego teatru wojny).

Linię nad Tagliamento zdobyliśmy. Włosi między górami a morzem ponownie są w odwrocie. Pożary znaczą ich drogę. Ochocze w ataku dywizye niemieckie i austro-węgierskie wbiły klin w silne z natury stanowisko obronne nieprzyjaciela na zachodnim brzegu odcinka Tagliamento. Szybkie rozszerzenie przyczółka w ten sposób utworzonego przez pomyślne walki zmusiło nieprzyjaciela do ustąpienia całej linii tej rzeki aż do wybrzeża Adryatyku. W górę rzeki aż do doliny Fella wczoraj brygady włoskie jeszcze opierały się. Nacisk naszego pochodu skłonił Włochów także do ustąpienia ze swego frontu górskiego. Od doliny Fella do Col Brico, na północ od doliny Sugana, a w szerokości przeszło 150 klm. Włosi musieli opuścić strefy swych stanowisk, od lat pobudowanych i znajdują się w odwrocie. Wdrożono dalsze operacye armij sprzymierzonych.

(Z zachodniego teatru wojny).

Grupa Ruprechta: We Flandryi po znacznym w ciągu dnia ogniu przeszkadzającym, wczoraj wieczorem rozpoczęła się silna walka działowa, która między północną częścią niziny Izery a kanałem Comines-Ypern w ciagu nocy trwała z niezmienioną siłą, a dziś rano od lasu Houthoulster do Zandvoorde wzmogła się do ognia huraganowego skierowanego na naszą strefę bojową. Następnie silne oddziały piechoty angielskiej ruszyły do ataku po obu stronach Passchendaele i na gościńcu Menin-Ypern.

W obrębie innych armij, zwłaszcza pod St. Quentin, wzdłuż Ailette, na obu brzegach Mozy i w Sundgowii wieczorem czynność ogniowa osiągnęła znaczne natężenie. Gwałtowne zwiady nieprzyjaciela w kilku miejscach spełzły na niczem, przyczem nieprzyjaciel poniósł straty.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

WOJNA.

Najj. Państwo na froncie włoskim.

Z Wiednia telegrafują: Najj. Państwo przybyli na południowo-zachodnią widownię wojny. Choć Najj. Pani nie może narażać się na większe trudy, odwiedziła jednak bohaterów, którzy okup.li swą krwią ostatnie zwycięstwa. Najj. Pani rozpoczęła wczoraj zwiedzanie szpitali polowych.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 5 b. m. wieczorem:

Poranne ataki Anglików doprowadziły w ciągu dnia do walk około Passchendaele. Pod Gheluvelt złamano atak nieprzyjacielski, który poniósł znaczne straty.

Ze wschodu nic nowego.

Przez Tagliamento przeprawiono się na całej linii. Pościg postępuje.

Pogrom Włoch.

Korespondenci szwajcarscy donoszą, że najlepszym dowodem pewności Włochów, iż utrzymają oni linię nad Tagliamento, było, że ich stanowiska były zbudowane trwale i z wszelkimi wygodami. Kute w skale kawerny posiadały umywalnie, łóżka oficerów w celu utrzymania ciepła wyścielane były watą. Odpowiednie też było gospodarskie zaopatrzenie. Znaleziono mnóstwo środków żywności, jak ryż, napoje, owoce, herbatę, kawę, cytryny, konserwy, wody mineralne itd. w olbrzymich wprost ilościach. Odwrót Włochów nastąpił tak gwałtownie, iż nie mogli oni myśleć o zabraniu lub zniszczeniu tych bogatych zapasów, które stały się łupem zwycięzców.

O ostatnich wypadkach na placu boju piszą korespondenci szwajcarscy: Podziwu godnym jett fakt przełamania frontu włoskiego w warunkach bardzo niepomyślnyah. Włosi wszystkie drogi, gościńce i przejścia od tygodni utrzymywali pod ogniem ciężkich dział. W promieniu pięciu kilometrów poza linią wojsk austryackich padały ustawicznie pociski dział najrozmaitszego kalibru. Na liniach austryackich nie można było palić światła, kilka kilometrów poza linią ognia. Wierzchołki gór i zbocza dolin były również ustawicznie prażone ogniem dział włoskich oraz olbrzymich dział okrętowych francuskich i angielskich. Lotnicy nieprzyjacielscy w wielkiej masie unosili się nad liniami i donosili natychmiast o najmniejszym ruchu wojsk sprzymierzonych. Mimo to wszystko jednak ofenzywa austryacko-niemiecka przemogła te trudności i spadła tak nieoczekiwanie na Wlochów, że gdyby kierownictwo wojska włoskiego opóźniło było cokolwiek tylko odwrót, w ręce zwycięskich wojsk byłaby się napewno dostała główna kwatera wojenna. O rozmiarach łupów, jeńców wojennych, zabitych i rannych donieść będzie można dopiero po pewnym czasie.

Wywóz z Rumunii.

Wywóz zboża z obszaru administracyi wojskowej w Rumunii do Państw czwórprzymierza z zapasów starych zbiorów wynosił okrągło 1,100.000 tonn, w tem pszenicy 800.000 tonn. Z tego przeszło 100.000 tonn należało do zapasów magazynowych biura angielskiego. Austro-Węgry otrzymały z ogólnego wywozu z dawnego zbioru przeszło połowę. Resztę otrzymały Niemcy, Bułgarya i Turcya. Oprócz pszenicy zdołano wywieźć kukurudzę, jęczmień, koniczynę, żyto, owoce strączkowe, oliwę, wino i tytoń w poważnych ilościach. Bułgarya otrzymała wielkie dostawy soli. Wywóz ze zbiorów nowych jest jeszcze w toku. Równocześnie wywozi się z pól naftowych coraz większe zapasy nafty do Państw czwórprzymierza. Z Konstancy wywozi się wszystkie zapasy, jakie tam zastano, w tem 200.000 tonn olejów skalnych.

Z angielskiej Izby gmin

Central News donoszą: W Izbie gmin zapytano Balfoura, czy rząd da wyjaśnienia w sprawie propozycyi Niemiec, skierowanej do Francyi za pośrednictwem Brianda. Balfour odrzekł, że nie uważa za rzecz wskazaną odpowiedzieć na pytanie, tyczące się sprawy, którą sojusznik omawiał na tajnem posiedzeniu parlamentu.

Charakterystyczne stanowisko.

Manchester Guardian donosi z Petersburga: Organ Rady robot.-żoł. *Izwiestja* sprzeciwia się żądaniu prawa stanowienia narodowości austro-węg. o sobie, bo w takim razie trzebaby tego samego żądać dla Indyi i Egiptu.

Układ amerykańsko-japoński

Poseł japoński Hajaszi doniósł japońskiemu ministrowi spraw zagranicznych, że Iszij i Lansing podpisali d. 2 b. m. układ, mocą którego Stany Zjednoczone uznają osobne interesy Japonii w Chinach, Japonia zaś potwierdza raz jeszcze zasadę drzwi otwartych co do Chin.

Z ROSSYI.

„Przedparlament“ obradował w dalszym ciągu nad polityką zagraniczną. Przywódca stronnictwa socyalistów narodowych Pleszechonow powiedział między innemi, że należy wezwać sojuszników do dokładnego określenia rzeczywistych ich celów wojennych i oświadczyć wobec świata, że prowadzą jedynie wojnę obronną. Jeżeli nieprzyjaciele uznają to i zgodzą się na zasadnicze warunki sojuszników, to możnaby im zaproponować rozpoczęcie rokowań pokojowych.

Przedstawiciel demokracyi rossyjskiej na konferencyi paryskiej, Skobelew nawiązał do historycznej daty 1 marca i pociągnął linię rozgraniczającą zagraniczną politykę dawnej Rossyi od polityki Rossyi nowej. Na sztandarze pierwszej wypisano „zdobycze“, na sztandarze drugiej „obrona“. Dawny rząd dążył do przedłużenia wojny, nowy do natychmiastowego zawarcia pokoju. Rząd przyjął program demokracyi rewolucyjnej z 27 marca. Program ten nakazuje mu stanowcze rozpoczęcie nowej polityki. Niestety minister spraw zagranicznych, który po Milukowie przyszedł do steru, nie robi dostatecznych wysiłków w tym kierunku. Jest rzeczą bardzo niebezpieczną, że zapomniano o pierwszej najważniejszej części demokratycznej formuły pokojowej, a mianowicie o natychmiastowem jej realizowaniu. Demokracya rossyjska nigdy nie uważała wojny za źródło cywilizacyi, lecz zawsze starała się rozwiązać sprawy narzucone przez wojnę w duchu cywilizacyi. Natychmiast po zakończeniu wojny musimy zapewnić wszystkie kraje uciemiężone, że Rossya dawna, której pułki zgniotły powstania polskie i rewolucyę węgierską z r. 1848, już nie istnieje. Wszystkie sprawy, które wyłoniły się w ciągu wojny, należy rozwiązać w duchu demokracyi rossyjskiej, a temsamem w duchu wszystkich demokracyj. Nieporozumienie w sprawie belgijskiej powstało wskutek wskazówek Rady rob.-żoł. Już je wyjaśniono, a oświadczenia w tej mierze dane przez Radę rob.-żołn., zadowoliły zupełnie posła belgijskiego.

W sprawie Alzacyi i Lotaryngii niema różnicy zdań między demokracyą rossyjską a francuską. Co do Polski, demokracya rossyjska zrobiła wszystko, co mogła i także w przyszłości wszystko zrobi, aby naród polski mógł wystąpić tak zjednoczony, jak to jest tylko możliwe i jako państwo niepodległe. Naród ormiański otrzyma również rękojmię przyszłej wolności politycznej, a jeżeli tylko będzie miał dość siły, także bytu niezależnego. Serbia musi zmartwychwstać. W końcu trzeba będzie na przyszłym kongresie pokojowym zadecydować w duchu demokratycznym o szeregu innych spraw narodowych, pozostających w bezpośrednim lub pośrednim związku z wojną. W tym celu demokracya rossyjska wytęża swe siły, aby podtrzymać w kraju ducha demokratycznego, nieodzownie potrzebnego, by poprowadzić Rossyę do kongresu pokojowego.

---

ważną kobietę, zawsze tak mężną wobec przeciwności?

Lecz pani d'Echevail, odzyskując spokój:

— Moje dziecko — rzekła — powstań! dobrze mi jest! nie bądź niespokojna, ale doprawdy, radość nadto niespodziewanie mnie spotkała.... Podaj mi rękę i zaprowadź mnie do saloniku.... chodź, usiądź przy mnie na kanapce i daj mi tę błogosławioną depeszę. Chcę ją sama przeczytać! tym razem przekraczam zakaz!

Przeczytała powoli, głośno, a potem:

— Diano — rzekła — którego mamy dzisiaj?

— Piątego, pani.

— Piąty! Za dwa dni mój syn będzie w Paryżu! Mam dość czasu pojechać jutro rano, pospiesznym pociągiem, aby go przyjąć.

— Och! pani nie popełni tego szaleństwa!

— Nazywasz to szaleństwem? niech i tak będzie! ale popełnię je, tak, moja mała przyjaciółeczko, przysięgam ci! Żadna siła ludzka nie zdoła mnie pozbawić tej uciechy, abym o godzinę wcześniej nie powitała mego syna! Oto już ośm miesięcy, jak mnie opuścił! ośm miesięcy cierpię zdala od niego, drżąc o drogie jego życie!... Próbowałam się nie skarżyć, aby Bóg mi go zachował, zrezygnowałam się.... lecz próba się skończyła i jestem bardziej bezsilna w radości, jak byłam nią w cierpieniu! Nie! nie chcę dłużej czekać! Pojutrze mój Janek wraca do ojczyzny, pierwsze ramiona matki muszą go otulić!...

Powstała z miejsca cała drżąca, przeszła się po saloniku i zbliżywszy się do okna, znowu odczytała wzruszające wyrazy. Adres ściągnął na siebie jej uwagę.

— Lecz Diano, powiedz mi, jakim cudem Jan zna twoje nazwisko? Nie przypominam sobie, żebym mu je wymieniła w listach, w których pisałam o tobie. Jak mu przyszło na myśl ciebie uprzedzać?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Następnie Skobelew omawiał instrukcye Rady R. Ż. i zaznaczył, że wyświadczyły one wybitną przysługę przez to, iż postawiły na porządku dziennym sprawę wojny i pokoju i przekazały ją dyskusyi publicznej. Członkowie reprezentacyi republiki rossyjskiej na konferencyi paryskiej przedewszystkiem będą mieli zadanie przedstawić wolę rewolucyi. Celem usunięcia nieporozumień przypomina, że rząd rossyjski niedawno oświadczył, iż Rossya między innymi przedstawicielami będzie również reprezentowana przez jednego delegata demokracyi rossyskiej. Nie ulega wątpliwości, że wola demokracyi ros. w dziedzinie politycznej dąży do jak najrychlejszego pokoju. Rząd powinien bezzwłocznie zaproponować sojusznikom ujednostajnienie celów, o które prowadzi się dalej wojnę, oraz przejść do otwartych kroków przez wezwanie strony przeciwnej w imieniu wszystkich sojuszników do omówienia warunków pokojowych.

Mówił następnie minister spraw zagranicznych Tereszczenko. Powiedział, że zarzucono polityce zagranicznej Rossyi, iż jest niedość czynna i niejednostajna. Polityka zagraniczna zależna jest od stosunków wewnętrznych. Wskutek długiej anarchii doszło do przykrych zmian kursu politycznego. Starałem się utrzymać stanowisko zajęte w maju, natomiast zmieniły je pewne związki. Powiadam otwarcie, że przed 16 i 18 lipca przed naszą klęską byliśmy bliscy pokoju. Błędem byłoby mniemać, że inne państwa koalicyi nie chcą pokoju. Musimy nasze poglądy w tej sprawie uzgodnić. Musimy dążyć do pokoju bez aneksyi, a każda ze stron będzie musiała to samo oświadczyć. Dwa warunki przedwstępne trzeba spełnić: Musimy dalej prowadzić odbudowę wewnątrz wojska, a powtóre ci, którzy będą na konferencyi, czy to minister sprew zagr., czy wysłannik demokracyi, muszą czuć, że cały kraj jest za nim i że Rossya, którą reprezentują, to jednolity naród. Wszystkie rozumne żywioły polityczne muszą utworzyć to sumienie narodowe, które walczy i cierpi, ale nie pada na kolana i nie oświadcza, że obojętne mu, jaki pokój przyjmuje.

Nie chcemy, by usprawiedliwione były słowa, powtarzane w dziennikach niemieckich, iż rewolucya była przyczyną naszych klęsk. Doznajemy smutnego uczucia, gdy pomyślimy o Francyi, gdzie w chwili niebezpieczeństwa wszystkie klasy przed bitwą nad Marną garnęły się do obrony ojczyzny, gdy pomyślimy o Anglii, gdzie 5 milionów ochotników powstało na obronę kraju, nawet z pośród gnębionych narodowości, a w końcu o Włoszech, gdzie najbardziej nieprzejednani oficyalni socyaliści w obec śmiertelnego niebezpieczeństwa wyrzekli się waśni, aby uratować ojczyznę. Od pracy tych, którzy tam pójdą, zależeć będzie praca tych, którzy tu pozostaną.

Następnie przerwano obrady nad polityką zagr. i przystąpiono do rozprawy nad nagłem zapytaniem, dlaczego rząd tymczasowy nie doniósł państwom o obwołaniu Rosyi republiką.

Po oświadczeniach ministra spraw zagranicznych większość przyjęła uchwałę o przejściu do porządku dziennego. Na tem posiedzenie zamknięto.

*

Ukaz rządu daje urlop ministrowi wojny Wierchowskiemu z powodu nadwątlonego zdrowia na czas nieokreślony i zwalnia go z urzędu.

Gen. Manikowski, pomocnik ministra. zamianowany tymczasowo zastępcą ministra, pod ogólnem kierownictwem Kierenskiego.

Rozruchy na Wołyniu i Podolu.

Dzienniki krakowskie donoszą o zamordowaniu księcia Sanguszki. Padł on ofiarą anarchii, panującej w Rossyi, zwłaszcza na Podolu i Wołyniu. Wszędzie grabieże, napady zbrojne, zabójstwa, samosądy. W ostatnim czasie zorganizowane zostały w tym celu szajki, odznaczające się śmiałością planów, widocznie obliczone na możliwość w razie potrzeby oporu zbrojnego. Między innemi w majątkach hr. Rzewuskiego przyszło do napadów na dwory i lasy. Anarchia szaleje, a wszelkie metody jej zwalczenia okazały się zawodnemi. Na Podolu komitety wiejskie i gminne faktycznie przyjęły na siebie funkcye sądownicze i rozpatrują nietylko sprawy cywilne, lecz i karne, przyczem śledztwo przeprowadza się niekiedy przy pomocy tortur. Kamieniecki komitet gminny prowadząc śledztwo w sprawie kradzieży, uchwalił pozbawić podejrzanego pokarmu na przeciąg trzech dni i dawać mu tylko wodę oraz związać mu ręce na krzyż na plecach, o ile zaś w tym czasie nie przyzna się, zastosować energiczniejsze środki.

Dalej piszą dzienniki: Powyższa tragiczna wiadomość, nadesłana przez *Petersb. Ag. tel.*, pochodzi ze źródła półurzędowego. Mimo to wobec zamieszania, panującego w Rossyi, i dezorganizacyi rossyjskiej służby pocztowej i telegraficznej, może nie jest jeszcze wykluczona omyłka co do osoby. Na razie jednak trzeba się liczyć z autentycznością tego doniesienia.

Roman ks. Sanguszko był właścicielem rozległych dóbr na Wołyniu. Główna jego rezydencya leży w Sławucie, miasteczku otoczonem zewsząd olbrzymimi lasami, bardzo starannie utrzymanymi. Roman ks. Sanguszko, wzorowy gospodarz, człowiek szlachetny i dobroczynny, wysoko pojmujący swe obowiązki obywatelskie, był otoczony ogólnym szacunkiem, a w kołach swych dzierżawców szczerze lubiony. W ogóle stosunek jego z dzierżawcami i ludem był patryarchalny, Nawet w roku 1908 nie przyszło w jego dobrach do powszechnych wówczas zamieszek chłopskich. Teraz dopiero hasło podziału ziemi, rzucone przez rossyjskich rewolucyjnych doktrynerów, podnieciło włościan do najwyższego stopnia i stało się powodem licznych grabieży i napadów chłopskich, przeważnie jednak w Rossyi środkowej.

W dawnych polskich prowincyach kresowych nie zaszły dotąd tak jaskrawe wypadki, ale agitatorzy socyalistyczni już od dłuższego czasu objeżdżali wioski ruskie podburzając chłopów do zaboru pańskich gruntów. Brak wszelkiej władzy i tłumy dezerterów, włóczących się za frontem, dopomogły tej zgubnej propagandzie, której następstwem są coraz częstsze napady na dwory i folwarki.

*

Roman książę Sanguszko, właściciel dóbr sławuckich i zasławskich na Wołyniu, ur. r. 1837, zaślubił był w r. 1848 Karolinę hr. Thun-Hohenstein. Był synem ks. Władysława Sanguszki i Izabelli z ks. Lubomirskich. Małżeństwo jego z hr. Thunówną pozostało bezdzietnem. Z małżeństwa młodszego brata jego, Pawła, ożenionego z Maryą hr. Borchówną, a zmarłego w r. 1835, pozostała jedyna córka Teresa. Najmłodszy brat ks. Romana, Eustachy, b. Marszałek krajowy, i Namiestnik pozostawił jedynego syna, obecnie jeszcze małoletniego, urodzonego z hr. Zamoyskiej, który po tragicznym zgonie stryja jest jedynym spadkobiercą wielkiego imienia i olbrzymiej fortuny.

Z rodzeństwa ks. Romana, Jadwiga Sanguszkówna, poślubiła Adama ks. Sapiehę, słynna zaś z urody księżniczka Helena zamąż nie wyszła.

Rodzonym stryjem ks. Romana, był Roman ks. Sanguszko, syn ks. Eustachego gen. dyw. wojsk polskich i Klementyny z ks. Czartoryskich, mąż powszechnie szanowany dla swych cnót obywatelskich i gorącego patryotyzmu. W r. 1831 pędzony wraz z innymi więźniami na Sybir, gdy mu władze rossyjskie, przez wzgląd na jego dostojeństwo, chciały przyznać wyjątkowe ulgi, ks. Roman ze wzgardą to odrzucił, a zapytany dla czego to czyni, odpowiedział: „Z przekonania". Ten wyraz stał się odtąd dewizą rodu. Z małżeństwa swego z Natalią hr. Potocką. miał tylko jedyną córkę, Maryę, żonę b. Ministra i Namiestnika Galicyi ś. p. Alfreda hr. Potockiego.

Zaszczytnym tradycyom rodu i stryja swego, ks. Roman Sanguszko pozostał wiernym. Chcemy wierzyć, że tragiczna wieść polega na nieporozumieniu i że czcigodny starzec, liczący obecnie lat 86, ocalał wśród burzy, jaka rozszalała na Wołyniu.

*

Dziennik Kijowski z 17 października donosi:

Podolski komisarz gubernialny nadesłał do sekretaryatu spraw wewnętrznych sprawozdanie o stosunkach, panujących w gub. podolskiej.

Stan guberni — słowa komisarza — w sprawie zabezpieczenia nietykalności osobistej i majątkowej obywateli uważam za niepomyślny. Zabór gruntów właścicieli prywatnych, lasów, oraz gotowych meteryałów drzewnych, odbywa się wszędzie, nie doprowadza zaś do starcia z właścicielami tylko z tego powodu, że nie posiadają oni dość siły, by mogli się sprzeciwiać, natomiast rozporządzenia administracyi i komitetów rolnych są przez ludność ignorowane.

Odpowiedzialność przed prawem nie zastrasza, gdyż działalność sądu jest w znacznej mierze sparaliżowana niemożnością przeprowadzenia śledztwa w warunkach normalnych. Wśród ludności włościańskiej panuje przekonanie, że obecnie władza sądownicza należy do komitetów. Jest dość dowodów na to, że komitety miejskie i gminne faktycznie przyjęły na siebie funkcye sądownicze i rozpatrują sprawy nietylko cywilne. lecz i karne, przyczem śledztwo przeprowadza się niekiedy przy pomocy tortur.

Wszędzie grabieże, napady zbrojne, zabójstwa, samosądy. W ostatnich czasach zorganizowane zostały w tym celu szajki, jako przestępne przedsiębiorstwa, odznaczające się śmiałością planów, widocznie obliczonych na możliwość w razie potrzeby, oporu zbrojnego. Z liczby takich napadów miały miejsce: dwukrotny napad na folwark czelnickiej cukrowni w powiecie olgopolskim, ograbienie cukrowni hrynowieckiej, napad na pocztę w Wendyczanach i rabunek kasy zarządu gminy wielko-kościelnej.

Element przestępczy powiększają dezerterzy i ludzie bez określonych zajęć. Milicya nie jest w stanie walczyć z przestępcami, gdyż brak jej dostatecznego przygotowania.

W końcu komisarz gubernialny zaznacza:

„Władza komisarza gubernialnego i powiatowego, jako organów rządu, przedstawia fikcyę i to stopniowo przenika do świadomości ludu. Do liczby objawów ostatnich dni należy dołączyć ciągle rosnące niezadowolenie z zarządów aprowizacyjnych, które przybiera groźny charakter w związku z podwyższeniem taksy na zboże. Na tym gruncie można spodziewać się ekscesów. W tych dniach tłum kobiet, przeważnie żon żołnierzy, dokonywał rewizyi w mieszkaniach obywateli, szukając zapasów produktów i zbił przytem kilku żydów. Pod względem gospodarczym ucierpiał powiat kamieniecki, gdzie wojska z powodu braku dowozu prowiantów musiały dokonywać rekwizycyi. — Powiat jest zrujnowany, u wielu odebrano wszystko zboże, bydło i drób. — Były wypadki, że wojska przechodzące rozbijały na drwa bramy i okiennice".

Wołyński komisarz gubernialny otrzymał wiadomość, że w majątku hr. Rzewuskiego, w powiecie krzemienieckim, uzbrojeni żołnierze przy pomocy włościan rąbią lasy. Straty znaczne. Również szpitale dywizyj rąbią samowolnie lasy w okolicach Dubna.

Z Ostroga na Wołyniu donoszą pod datą dnia 12 października b. r. szczegóły rozruchów i pogromu dokonanego przez rozlokowany tam pułk. Pogrom rozpoczął się wieczorem. O godz. 1 w nocy rabusie dostali się do składu wódki, poczem pijani zaczęli podpalać sklepy. Towary były rabowane, część ich rzucono na ulicę i rozdawano przechodniom. Resztę zniszczył ogień. Straty są wielkie. Władze miejscowe nie mają sił dla stłumienia rozruchów. Pożary w mieście trwają w dalszym ciągu. Celem uratowania mieszkańców, władze miejscowe żądają niezwłocznie usunięcia z Ostroga całego pułku i niedopuszczania do miasta nowych oddziałów wojska.

KRONIKA.

Lwów, 7 listopada 1917.

Kalendarz.

Czwartek (8 listopada):

Koronatów. — Dymytrya w m. — Sędziwoja.

Wschód słońca o godzinie 6·26 rano, zachód słońca o godzinie 3·51 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 7 Cel

— **Ograniczenia w ogrzewaniu wagonów kolejowych.** Wzrastający brak węgla, spowodował, wprowadzenie pewnych oszczędności w ogrzewaniu wozów kolejowych, skutkiem czego nie można będzie liczyć na wydatne ogrzanie wozów w miesiącach zimowych. Ze względu na to, zaleca się podróżnym usilnie, aby wyjeżdżając w podróż celem uniknięcia przeziębień, ubierali się dostatecznie ciepło.

— **Karty poboru na materyały ubraniowe.** Biuro surowców Namiestnictwa (Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi) komunikuje. Rozporządzenie ministeryalne z dnia 21 września 1917 nr. 383 Dz. p. p. obowiązujące od dnia 25 września b. r. wprowadza karty poboru na materyały ubraniowe. W myśl tego rozporządzenia wszelkie materyały ubraniowe wydawać mogą sprzedający konsumentom tylko za pobraniem karty poboru. Pod pojęcie konsumenta podciąga ustawa każdego, kto nie nabywa w celu dalszej odsprzedaży w stanie nieprzerobionym lub przerobinym. Stosownie do postanowień powołanej na wstępie ustawy, Biura surowców c. k. Namiestnictwa (Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi) w Krakowie i Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie wydają bez kart poboru materyały objęte ustawą jedynie korporacyom rękodzielniczym tudzież organizacyom współdzielczym handlowym, wszelkim innym zaś związkom osób, nie posiadającym organizacyi handlowej wyłącznie za kartami, względnie za tymczasowymi zezwoleniami, które aż do wprowadzenia kart wydawać będą w wypadkach rzeczywistej potrzeby władze polityczne I-szej instancyi.

— **Nabożeństwo żałobne.** Wczoraj rano o godzinie 9 odbyło się przed głównym ołtarzem w kościele Archikatedralnym nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłych członków byłej Rady m. Lwowa. Na nabożeństwie obecni byli: komisarz rządowy m. Lwowa dr. Rutowski, członkowie byłej Rady miejskiej, członkowie Rady przybocznej i t. d.

O godzinie 9·30 staraniem sekcyi samarytańskiej Czerwonego Krzyża odprawiono Mszę św. żałobną w bazylice archikatedralnej, za spokój duszy wszystkich poległych w obecnej wojnie. Mszy św. wysłuchali członkowie prezydyum Towarzystwa Czerwonego Krzyża i grono pań sekcyi samarytańskiej.

— **Na temat zwalczania epidemij.** W dniu 9 listopada b. r., o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w Czytelni katolickiej pogadanka na temat referatu p. Bol. Lewickiego: „Zwalczanie epidemii podjęte przez Towarzystwo Czerwonego Krzyża.

— **W sprawie skonfiskowanych towarów.** Biuro prasowe Namiestnictwa ogłasza: Wobec powtarzających się w ostatnich czasach zapytań zarówno ze strony publiczności jak i artykułów w prasie, na temat, co właściwie dzieje się z zakwestyonowanymi towarami, wyjaśnia Namiestnictwo że zakwestyonowane przez organa policyjne artykuły zapotrzebowania nie zawsze ulegają zajęciu przez Państwo, dla którego konieczna jest należyta podstawa prawna. W tym przedewszystkiem kierunku musi się wdrożyć dochodzenia, a ponieważ większość zakwestyonowanych towarów pochodzi z t. z. handlu łańcuchowego więc wykrycie właściciela względnie nabywcy nie jest łatwe i wymaga zazwyczaj pewnego czasu. Również i kwestya ustanowienia ceny, za którą zajęty na rzecz zapotrzebowania ludności towar ma być od właściciela nabyty, wymaga nieraz dłuższych pertraktacyi, a nawet jest często przedmiotem postępowania sądowego. Wszystko to razem przewleka sprawę definitywnego orzeczenia zajęcia, a w następstwie i ewentualnego oddania zajętych towarów do użytku ludności.

Zarazem podaje Biuro prasowe Namiestnictwa do wiadomości, że zgłoszenia o przydział zajętych przez organa policyjne w Krakowie nici, można wnosić tylko w drodze pisemnej do Niemiestnictwa Sekcya III. w Krakowie ul. Garncarska 7. Zgłoszenia te będą uwzględnione w miarę tego, czy będzie rzeczywiście do dyspozycyi odpowiednia ilość zajętego definitywnie przez Namiestnictwo towaru.

— **Poranek szkół wydziałowych miejskich** ku czci Tadeusza Kościuszki odbędzie się w Teatrze miejskim jutro w czwartek 8. listopada 1917 o godzinie 2. po południu. Program obchodu wypełnią produkcye muzykalno-wokalne. Bilety zostały przesłane dyrekcyom szkół wydziałowych. Pozostałe jeszcze bilety będzie można nabywać w środę po południu i w czwartek przed południem w Kasie teatralnej.

— **Z poczty.** Przyjmowanie pakietów do Turcyi zostało z dniem 3 listopada b. r. znowu dopuszczone, z ograniczeniem, że jeden nadawca może nadać dziennie najwyżej 20 pakietów. Za dopłatą wolno je wysyłać także jako tzw. „naglące".

Przyjmowanie pakietów przez urzędy pocztowe odbywa się we wszystkie dni tygodnia.

— **Wieczór humoru** i pieśni urządzają pp. Ludwikowski i Wyrwicz w niedzielę 11. bm. w sali Sokoła-Macierzy ze współudziałem superarb, Legionisty Dwernickiego. Bilety sprzedaje księgarnia Altenberga w hotelu Georgea.

— **Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie.** Na podstawie uchwałp wydziału Związku z d. 6. b. m. odbędzie się we Lwowie w dniach 7. i 8. grudnia b. r. w Galicyjskiej Kasie Oszczędności walne zgromadzenie Delegatów Związku.

— **Poczta polowa.** Z dniem dzisiejszym została wysyłka pakietów prywatnych do poczt polowych nr. 76, 364, 376, 428, 608, 612 i 624 wstrzymana.

— **Ceny miodu.** Rozporządzeniem c. k. centralnej komisyi badania cen ustanowione zostały następujące wytyczne (zasadnicze) ceny miodu za 1 klg z centryfugi dla producentów 8 kor., dla handlarzy wobec konsumentów 10 kor., tłoczonego 5 kor. 50 hal, względnie 6 kor. 50 hal., w plastrach 4 kor., względnie 5 kor.

— **Przesyłki do jeńców we Włoszech.** Ministerstwo handlu zarządziło wstrzymanie wysyłki przesyłek pocztowych dla jeńców i internowanych we Włoszech, a to wskutek nadal trwającego zamknięcia ruchu kolejowego na granicy włosko-szwajcarskiej.

— **Przepisy pasportowe w Szwecyi.** Według reskryptu Ministerstwa spraw wewnętrznych z 11. października 1917, l. 62691 Rząd szwedzki rozporządzeniem z 13. sierpnia 1917 zaprowadził przymus pasportowy dla wszystkich podróżujących do Szwecyi obcokrajowców, z wyjątkiem dzieci niżej lat 12. które jadą w towarzystwie osoby dorosłej. Pasport do podróży musi być widowany przez król. szwedzkie poselstwo albo król. szwedzkiego konsula zawodowego w tym kraju, w którym pasport ten zostaje wystawiony.

— **„Kryminalne zagadnienie"**, dramat w 3 aktach wyświetla **Kino Czerwonego Krzyża** we Lwowie przy ul. Akademickiej l. 8, od wtorku, dnia 6, do czwartku, dnia 9 listooada b. r. Na uzupełnienie tego programu złożą się następujące aktualności: Tygodnik wojenny, aktualne zdjęcia z

terenu wojennego, „Knoppchen jako rezerwowy spiuch“, świetna komedya, oraz Zdjęcie z natury.

— **Kino Czerwonego Krzyża** we Lwowie przy ul. Leona Sapiehy l. 34 (gmach państwa Skole), posiada na wtorek 6, środę 7, oraz czwartek 8 listopoda b. r. wspaniały program, w skład którego wchodzą następujące aktualności: „Morski sęp“, dramat w 3 aktach, komedya pod tyt. „Tylko nie być zabobonnym“, zdjęcie z natury oraz Tygodnik wojenny, aktualne zdjęcia z terenu wojennego.

— **Zwracamy uwagę czytelników** na ogłoszenie c. k. austryackiego wojskowego funduszu dla wdów i sierot.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We środę o godzinie 7 wieczorem „Bal maskowy“, opera w 5 aktach Verdiego. Występ Józefy Zacharskiej, Franciszka Freschla, Tad. Łowczyńskiego i Stanisława Tarnawskiego. — We czwartek o godzinie 7 wieczorem „Róża Stambułu“, operetka w 3 aktach Leona Falla. — W piątek o godzinie 7 wieczorem „Carewicz“, sztuka w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej. — W sobotę o godzinie 2·30 po południu dla młodzieży szkolnej „Dziady“, pięć scen dramatycznych Mickiewicza w opracowaniu St. Wyspiańskiego. — W sobotę o godzinie 7 wieczorem „Lalka“, operetka w 3 aktach Audrana. — W niedzielę o godzinie 3 po południu „Robert i Bertrand“, czyli „Dwaj złodzieje“, wodewil w 5 odsłonach W. L. Anczyca, z Okornickim i Solnickim w głównych rolach. — W niedzielę o godzinie 7 wieczorem „Żydówka“, opera w 5 aktach Halevy'ego. Występ Józefy Zacharskiej, Fr. Bedlewicza, Manna i Tarnawskiego. — W poniedziałek o godzinie 7 wiecz. „Carewicz“ sztuka w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej. — We wtorek o godzinie 7 wieczorem „Carmen“, opera w 4 aktach. Występ Franciszka Freschla i Tadeusza Łowczyńskiego.

Dwudziestopięciolecie ubezpieczeń robotników od wypadków.

(1889—1914. Dwadzieścia pięć lat ubezpieczenia robotników od wypadków. Sprawozdanie jubileuszowe Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie oraz Związku powiatowych Kas chorych w okręgu Zakładu. Lwów 1917 — IV° str. 154. 6 tablic graficznych).

(III) Jak wykazuje przegląd rachunków obrotu i bilansów, obciążenie członków Zakładu lwowskiego z tytułu ubezpieczenia od wypadków wynosiło za czas od 1. listopada 1889 do 31. grudnia 1912: w opłatach 30,568.326·52 kor., w gotówce 184.616·97 kor., w odsetkach zwłoki 440.112·85 kor. razem 31,193·056·35 kor.

Po odjęciu od tej sumy 1,322.384·97 kor. tytułem opłat nieściągniętych i odpisanych i jako opłaty zwrócone kor. 85·593·83 czyli razem kor. 1,407·888·80, otrzymamy jako istotne obciążenie sumę 29,785,177·55 kor. (w tem stan opłat zaległych w sumie 2,127,019 07 kor.).

Sumie powyższej przeciwstawić należy; wypłacone gotówką wynagrodzenia wypadków w kwocie 13,884 142·96 kor. i rezerwy na dalszą wypłatę wynagrodzenia wypadków w kwocie 13,330.599 50 koron, razem 27,214·742 64 kor.

Z zestawienia powyższego wynika, że Zakład kapitał, otrzymany tytułem opłat, de facto zwraca w całości społeczeństwu, a odsetkami od lokacyi pokrywa koszta administracyi i inne wydatki bieżące.

Sprawozdanie przyznaje, że w stosunku do okresu czasu i w stosunku do liczby osób, potrzebujących od społeczeństwa zaopatrzenia za utratę zdolności do zarobkowania, poniesionej przy pracy dla tego społeczeństwa, świadczenia Zakładu lwowskiego są zbyt drobne, aby w gospodarstwie społecznem obydwu krajów względnie w zwiększeniu dobrobytu warstw biedniejszych większą odegrały rolę. Nie trzeba jednak zapominać, że sama ustawa o ubezpieczeniu robotników od wypadków nie przewiduje zupełnego wynagrodzenia szkody, lecz tylko najwyżej do $^{6}/_{10}$ utraconego zarobku, a powtóre, że owych 29 milionów oddał na cele społeczne przeważnie przemysł, który w obydwu krajach koronnych jest jeszcze dzisiaj tak słaby, że bez subwencyi funduszów publicznych rozwijać się nie może. Przy tak słabych podstawach przemysłu, wydatek dwudziestu kilku milionów na ochronę sfer pracujących był istotnie ofiarę niemałą.

Z Zakładem Ubezpieczeń robotników od wypadków pozostaje w łączności Związek powiatowych kas chorych, który nie posiada specyalnego organu do załatwiania spraw bieżących. Administracyę Związku sprawuje, na podstawie osobnego statutu, Zarząd Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie, który przytem przestrzega regulaminu, określonego statutem tego Zakładu.

Zastępstwo poszczególnych kas związkowych w Zgromadzeniu delegatów oznacza corocznie Zarząd Związku według liczby członków dotyczących kas, a mianowicie w ten sposób, że na każdą kasę przypada przynajmniej jeden delegat; kasy o więcej niż 500 członkach wybierają dwóch delegatów, kasy zaś o więcej niż 1000 członkach trzech delegatów. Delegatów oznaczają zarządy dotyczących kas. Każdy delegat reprezentuje jeden głos. Zgromadzenie delegatów jest uprawnione do powzięcia uchwał bez względu na ilość jawiących się na zgromadzeniu. Uchwały zapadają bezwzględną większością głosów.

Fundusze, potrzebne na pokrycie wydatków, połączonych z zadaniami Związku, tudzież na wytworzenie odpowiedniego funduszu rezerwowego, składają kasy związkowe. Wysokość wkładki związkowej oznacza corocznie Zgromadzenie delegatów w stosunku procentowym przychodu, jaki w funduszu rezerwowym poszczególnych kas w ostatnim roku administracyjnym nastąpił.

Majątek Związku składa się: 1) ze związkowego funduszu rezerwowego, tudzież 2) ze związkowego funduszu kasowego. Związkowy fundusz rezerwowy zbierany ma być — według statutu — do kwoty nie przekraczającej 10 prc. sumy funduszów rezerwowych wszystkich kas związkowych. Dopóki związkowy fundusz rezerwowy nie dojdzie do tej granicy, wkładka związkowa nie może wynosić mniej jak 10 prc. atoli i nie więcej jak 20 prc. przyrostu funduszów rezerwowych poszczególnych kas związkowych w danym roku rachunkowym.

Związkowy fundusz rezerwowy przeznaczony jest wyłącznie na udzielanie zasiłków kasom, do Związku należącym, które wsparcia potrzebują.

Rozdział przychodów Związku między fundusz rezerwowy oraz kasowy Związku odbywa się według następujących zasad:

Do funduszu rezerwowego Związku wpływają:

1) część ogólnej sumy wkładek, uiszczanych Związkowi przez kasy, doń należące, 2) dobrowolne datki, na rzecz tego funduszu składane (darowizny i t. d.), 3) resztki majątkowe rozwiązanych, a należących do Związku kas chorych.

Do lokacyi kapitałów rezerwowego funduszu związkowego stosowane są przepisy o lokacyi majątków pupilarnych. Do związkowego funduszu kasowego wpływają: 1) część ogólnej sumy wkładek, uiszczanych Związkowi przez kasy związkowe, 2) dobrowolne datki na rzecz tego funduszu składane, 3) procenta od lokacyi kapitałów funduszu rezerwowego i kasowego.

Dobrowolne datki dla Związku, nieprzeznaczone wyraźnie na rzecz jednego lub drugiego funduszu, przypadają w $^{2}/_{3}$ częściach związkowemu funduszowi rezerwowemu, a w $^{1}/_{3}$ części związkowemu funduszowi kasowemu. Rozdział ogólnej sumy wkładek związkowych między związkowy fundusz rezerwowy, a związkowy fundusz kasowy następuje w miarę zapotrzebowania tychże.

*

Publikacya Zakładu Ubezpieczeń rob. od wypadków, opracowana gruntownie i wyczerpująco, sięga daleko poza ramy zwykłych sprawozdań. Życie ekonomiczne Galicyi w pewnych specyalnie gałęziach znalazło tu wierne swe odbicie i ktokolwiek zechce kiedyś kreślić historyę gospodarczego rozwoju kraju, będzie musiał zajrzeć i do kart tego sprawozdania. Znajdzie w nich wyjaśnienie wielu zjawisk zwłaszcza z dziedziny przemysłu i znajdzie pierwszorzędny źródłowy materyał dla oceny pracy nad ekonomicznem podniesieniem Galicyi w okresie przed wielką wojną.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Dodatek drożyźniany dla urzędników.

Wiedeń, 7 listopada. Słychać, że rokowania komisyi dla spraw urzędniczych z Rządem o dodatek drożyźniany dla urzędników są na najlepszej drodze. Rząd zgadza się w zasadzie na wypłacenie jednorazowego dodatku oraz podwyższenie dodatku drożyźnianego z dniem 1 stycznia 1918 r. Jedynie poważne trudności nastręcza jeszcze sprawa zasadniczego wymiaru pensyi.

O aprowizacyę miast galicyjskich.

Wiedeń, 7 listopada. Posłowie Zieleniewski, Klemensiewicz, Marek, Kleski, Matakiewicz, odbyli wczoraj konferencyę z P. Ministrem Galicyi i P. Namiestnikiem gen.-pułkownikiem hr. Huynem w sprawie aprowizacyi miast galicyjskich. Omawiano szczegółowo ustawiczny brak mąki i materyałów opałowych. W czasie obrad okazało się konieczném odbycie ponownej konferencyi z P. Namiestnikiem.

Dodatek drożyźniany dla nauczycielstwa ludowego.

Wiedeń, 7 listopada. W kołach poselskich polskich słychać, że P. Minister Ćwikliński, który dla losu nauczycielstwa polskiego okazywał wiele zrozumienia, przygotował wniosek o dzielenie 12,000.000 kor. na dodatek drożyźniany dla nauczycielstwa ludowego. Wniosek ten, po zaaprobowaniu go przez P. Ministra skarbu, będzie przedłożony Koronie.

Noszenie Najw. odznaczeń przez b. oficerów legionowych.

Wiedeń, 7 listopada. Byli oficerowie legionowi, należący obecnie do stanu żołnierzy c. i k. armii, mają prawo do noszenia nadanych im swego czasu Najw. odznaczeń, ponieważ zabrenić mogą noszenia odznaczeń tylko sądy.

Dookoła pokoju.

Wiedeń, 7 listopada. W odpowiedzi na zapytanie pp. Konecznego i tow. co do zaspokojenia pragnień pokojowych pań czeskich z Moraw, P. Prezydent Ministrów oświadczył, że memoryał tych pań do posłów do Rady Państwa ma pełne uznanie Rządu. Austro-Węgry w porozumieniu ze sprzymierzeńcami w kilkakrotnych enuncyacyach objawiły gotowość do pokoju i zaznaczyły program pokojowy, na którego podstawie może przyjść do skutku pokój honorowy dla naszych nieprzyjaciół.

Awantury studenckie na Uniwersytecie czeskim w Pradze.

Praga, 7 listopada. Wczoraj odbyła się instalacya nowego rektora Uniwersytetu czeskiego dr. Antoniego Elschniga. Na uroczystość tę przybył Namiestnik hr. Coudenhove, oraz komendant wojskowy. Już o godzinie 10 rano galerye sali obsadzili silnie słuchacze Uniwersytetu czeskiego, którzy objawiali silne podniecenie. Pedele opróżnili galerye i zamknęli drzwi przejściowe do Uniwersytetu czeskiego. Spokój trwał do godziny 11. Nagle, gdy nowy rektor miał złożyć ślubowanie, przyszło nadspodziewanie na galeryi do niepokojów wśród studentów czeskich, którzy już podczas śpiewania chorału śmieli się i przeszkadzali. Studenci ci zdołali wyłamać drzwi, zamknięte poprzednio przez pedelów i wedrzeć się na galeryę. Przyszło do starcia między członkami Towarzystwa śpiewackiego Uniwersytetu a słuchaczami czeskimi. Członkowie tego Towarzystwa wypchnęli Czechów z galeryi i pousuwali ławki ustawione przez Czechów, jako barykady pod drzwiami. Następnie pedele ponownie zamknęli galeryę i uroczystość odbyła się w dalszym ciągu bez przeszkody.

Burzliwe zajścia na giełdzie.

Budapeszt, 7 listopada. Podobnie, jak wczoraj, rozegrały się dziś na giełdzie burzliwe zajścia na znak protestu przeciw nowym postanowieniom. Słychać, że niektóre postanowienia nowej ordynacyi giełdowej mają być zmienione.

W rocznicę 5 listopada.

Warszawa, 7 listopada. W rocznicę aktu 5 listopada imieniem Komitetu wykonawczego Centrum Narodowego pp. ks. Drucki-Lubecki, Alfons Parczewski, hr. Ronikier i St. Downarowicz zwołali narodowe zebranie polityczne. Odpowiednie referaty na temat aktu 5 listopada wygłosili pp. Adolf Suligowski, hr. Ronikier i dr. Feliks Młynarski.

Częstochowa, 7 listopada. Z okazyi rocznicy ogłoszenia aktu 5 listopada odbyło się uroczyste nabożeństwo błagalne przed cudownym obrazem Matki Boskiej o pomyślność pracy państwowej, podejmowanej pod kierownictwem Rady Regencyjnej.

Radzie Regencyjnej w hołdzie.

Warszawa, 7 listopada. Do Rady Regencyjnej napływają w dalszym ciągu coraz to nowe adresy hołdownicze. Adresy takie nadeszły prawie od wszystkich Rad miejskich w Królestwie Polskiem oraz od bardzo wielu Rad miejskich w Galicyi.

Szkolnictwo w Królestwie Polskiem.

Lublin, 7 listopada. W poszczególnych okręgach austro-węgierskiego obszaru okupacyjnego odbywa się oddawanie szkolnictwa w ręce władz polskich.

Hr. Czernin w Berlinie.

Berlin, 7 listopada. P. Minister hr. Czernin pozostanie tu do wieczora. Wczoraj toczyły się w dalszym ciągu narady z kierującymi niemieckimi mężami stanu. Dzisiaj będzie hr. Czernin na posłuchaniu u Cesarza Wilhelma.

Kwestya polska na konferencyi berlińskiej Rady koronnej.

Berlin, 7 listopada. *Lokal Anzeiger* donosi: Obiega pogłoska, że Rada koronna na ostatnich konferencyach w sprawie spraw wewnętrznych zajmowała się kwestyą polską i że co do istoty sprawy zapadły na tej Radzie uchwały w myśl życzeń Rządu Austro-Węgier. Jeśli to się sprawdzi, to obecność hr. Czernina w Berlinie pozostaje w ścisłym związku z tą kwestyą.

Także *Berliner Tagebl.* i *Vossische Ztg.* oświadczają, że przedmiotem obrad w Radzie była kwestya polska bardzo doniosłego znaczenia.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi:

W miejscu:

rocznie (od 1 stycznia do końca grudnia)	**28 K**
półrocznie (od 1 lipca do 31 grudnia)	**14 K**
ćwierćrocznie (od 1 lipca do 30 września)	**7 K**
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca)	**2·40 K**

Zamiejscowa:

rocznie	K **36**	— h
półrocznie	K **18**	— h
ćwierćrocznie	K **9**	— h
miesięcznie	K **3**	— h

„Przewodnik“ prenumerowany osobno, kosztuje:

rocznie	**8 K**
półrocznie	**4 K**
ćwierćrocznie	**2 K**

Prenumeratorowie roczni lub półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca) otrzymają „Przewodnik Naukowy i Literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, a to:

ćwierćroczni	. **1 K 50 h**
miesięczni	. — **K 60 h**

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty, której bardzo nieznaczne podwyższenie, wynikło z konieczności, wskutek wielkiego podwyższenie cen druku i papieru.

OD REDAKCYI.

Utrzymanie felietonu *Gazety Lwowskiej* i jej działu literackiego na odpowiedniej wyżynie, a w tym celu gromadzenie pierwszorzędnych sił pisarskich, będzie jak dotąd jak i w r. 1917 usilnem staraniem redakcyi.

W r. 1917 zamieszczać będziemy utwory: Teodora Jeske-Choińskiego, dr. Adama Fischera, Stanisława Graybnera, dr. Tadeusza Kończyńskiego, dr. Stanisława Lama, Stanisława Machniewicza, Zygmunta Sarneckiego, Macieja Wierzbińskiego, Henryka Zbierzchowskiego i w. i

Obok imion znanych i zasłużonych: znajdą Czytelnicy nazwiska młodych a pełnych talentu pisarzy, których redakcya zawsze chętnie do współudziału zaprasza.

W felietonie zamieszczać również będziemy listy z Krakowa, Warszawy, Lublina, Wiednia i t. d.

Licytacye.

E. IX. 1539/12 (176). Na wniosek wspólnej Kasy sierocej c. k. Sądu powiatowego w Krakowie, jako strony egzekwującej, odbędzie się dnia 28 listopada 1917 o godzinie 10 rano w biurze Nr. 50 c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie licytacya realności lwh. 49 gm. Modlnica składającej się z domu i zabudowań gospodarczych oraz z gruntu w obszarze 3 ha. 84 ar. 92 mtr. kw. Wartość szacunkowa tej realności 31.388 koron 50 hal Najniższa oferta 15.694 koron 25 hal. Do realności tej należą jako przynależności: jeden żłóbek, dwie krowy, jedna jałówka, 2 wozy kompletne, jeden wózek, jedna sieczkarnia konna, młynek do czyszczenia zboża, trzy pługi zwykłe z kolcami, jedna brona z radkami, 2 pary bron zwykłych i 2 sani — oszacowane na 1.815 koron. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. (5159 2—3)

C. k. Sąd powiatowy cyw. Oddział IX.

Kraków, dnia 12 października 1917.

P. VI. 63/16 (20). C. k. Sąd powiatowy S. II. we Lwowie, jako władza nadkuratelarna uchodźców z gminy Zapytowa, wydzierżawi w drodze publicznej licytacyi na czas po dzień 1 grudnia 1918 r. łąki uchodźców z Zapytowa własne i grunta pod ogród użyte tychże uchodźców, również własne. Nieruchomości te wszystkie leżą w obrębie gminy Zapytowa. Sąd za obszar wydzierżawionych gruntów nie ręczy. Informacyi bliższych co do obszaru, położenia można zasięgnąć w oddziale VI. tut. sądu i u kuratora p. Szymona Możarowskiego w Zapytowie. Oferty wnieść należy do tus. sądu najpóźniej do dnia 10 listopada 1917 r. Sąd zastrzega sobie prawo wybrania najkorzystniejszej oferty wedle własnego uznania względnie odrzucenia wszelkich ofert. Do ofert należy załączyć wadyum w gotówce w wysokości 10 prc. ofiarowanego czynszu dzierżawnego. Wadyum złożone przepada w razie, gdyby oferent po zatwierdzeniu oferty warunków jej ściśle niedopełnił, w każdym innym wypadku wadyum zostanie zwrócone.

C. k. Sąd powiatowy S. II., Oddział VI.

Lwów, 30 października 1917. (5293 1—3)

Rozmaite obwieszczenia.

L. 660/17. C. k. Izba notaryalna lwowska działając po myśli § 29 ust. notar. wzywa niniejszem interesowanych, by w przeciągu czasokresu sześciomiesięcznego od dnia trzeciego ogłoszenia niniejszego edyktu bieżącego, zgłosili swe prawa do kaucyi służbowej ś. p. Aleksandra Bereźnickiego byłego substytuta ś. p. Konstantego Teliszewskiego, zmarłego notaryusza w Kołomyi w biurze podpisanej c. k. Izby notaryalnej, ileże po upływie tego czasokresu kaucya ta bez względu na pretensye osób trzecich uprawnionym właścicielom wydaną zostanie.

C. k. Izba notaryalna.

Lwów, 27 października 1917. (5217 3—3)

Vr. II. 879/15. Edykt. W myśl § 376 p. k. wzywa się niewiadomych właścicieli przedmiotów znalezionych przy rewizyi częścią w piwnicy domu w Krakowie przy ulicy Felicyanek l. 17, częścią w mieszkaniu stróżowej tego domu, a pochodzących z kradzieży popełnionej przez Leona Rekuta i Feliksa Susuła oraz innych niewykrytych sprawców, jako to: 1. torebki damskiej srebrnej, 2. pierścionka złotego z brylantami, 3. cienkiego srebrnego łańcuszka, 4. serduszka ze złota, 5. kartek zastawniczych Krakowskiej Miejskiej Kasy Oszczędności Nr. 13755 i 24793, 6. sznurka pereł, 7. pierścionka złotego z zielonym kamieniem, 8. kolczyków złotych z koralem, 9. spinki z koralem, 10 szkiełka z perłą, 11. broszki mozaikowej, 12. kolczyków z perłami, 13. kawałka metalu z zielonym kamieniem i białymi kamieniami, 14. zegarka srebrnego w kształcie kuli z brylokiem, 15. zegarka srebrnego, 16. 2 zegarków srebrnych z długim srebrnym łańcuszkiem i 2 brylokami, 17. 6 szkiełek w oprawie, 18. jednego korala, 19. złotego medalionika, 20. niebieskiego kamyka, 21. gwiazdki z czerwonymi kamykami, 22. 2 kawałków żółtego metalu, 23. pierścionka złotego z kamieniem, 24 pary złotych kolczyków, 25. pary złotych kolczyków z czerwonymi kamieniami, 26. kolczyka z białymi kamykami bez dużego kamienia, 27. kolczyka z białym kamieniem, 28. 2 białych kamyków, 29. medalionika z wizerunkiem Matki Boskiej, 30. urwanego kawałka metalu, 31. 3 niebieskich kamyków w oprawie metalowej, 32. broszki z czerwonymi kamieniami, 33. pary turystycznych trzewików, 34. pary trzewików sznurowanych amerykańskich, 35. 13 płyt gramofonowych, 36. białej poszewki z monogramem L. K., 37. 3 wsypów na poduszki, 38. 2 chustek do nosa, 39. kasetki z prętów bambusowych, 40. latarki elektrycznej 41. 3 bateryj elektrycznych, 42. futra damskiego selskinowego, 43. kołnierza astrahańskiego, 44. kapelusza panamskiego, 45. papierośnicy ze skórki krokodylej, 46. maszynki do rurek, 47. tabakierki rogowej, 48 etui metalowego, 49. etui tekturowego, 50. marynarki ciemno-szarej, 51. igielnika z igłami, 52. maszynki do golenia, 53. męskiej koszuli, 54. 5 poszewek, z tych 3 ze znakami G. Z., M. Z. i K. C., 55. serwetki z koroną 56. etui na lusterko i grzebyk, 57. pary spodni czarnych i spodni popielatych, 58. książeczki wkładkowej Kasy Oszczędności miasta Krakowa Nr. 297.709 na 4 kor., 59. rewolweru 6-strzałowego, 60. 2 poduszek, ażeby w ciągu roku licząc od ostatniego ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ w podpisanym sądzie się zgłosili i prawa swe do wymienionych przedmiotów wykazali, gdyż inaczej przekaże się je na rzecz c. k. Skarbu Państwa.

C. k. Sąd krajowy karny, Oddział II.

Kraków, 19 października 1917. (5138 3—3)

L. 5134. (5219 3—3)

Tymczasowy zarząd miasta Jasła ogłasza niniejszem, że w roku 1915 pewna osoba chwilowo w Jaśle mieszkająca, zgubiła pugilares z większą kwotą, co zostało w mieście ogłoszone.

Wzywa się właściciela, by się w terminie rocznym od ostatniego ogłoszenia licząc, w kasie miejskiej zgłosił i swe prawa własności do przedmiotu zguby wykazał.

Tymczasowy Zarząd król. woln. m. Jasła

Jasło, dnia 30 października 1917.

Cg. I. 65/17 (1). Przeciw Ludwice Tobiszewskiej, przedtem w Zakliczynie zamieszkałej, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Zakliczynie, przez Wiktora Wacha w Zakliczynie pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 213 ks gr. gm. kat. Zakliczyn. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 13 listopada 1917 godz. 9 rano Nr. 3 biura. Celem strzeżenia praw Ludwiki Tobiszewskiej z Zakliczyna, ustanawia się pana Stanisława Grodnickiego zast. c. k. notaryusza w Zakliczynie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Ludwikę Tobiszewską w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje. (5260 2—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Zakliczyn, dnia 29 października 1917.

C. I. 35/17. Przeciw Oziasowi Majerowi Ort z Buska, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Busku przez Mozesa Seidenwurma z Buska, pozew o opróżnienie realności objętej lwh. 79 ks. gr. gm. Busk składającej się z pokoju, przedpokoju, kuchni i strychu, Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy procesowej na dzień 23 listopada 1917 o godzinie 9 przed południem w biurze Nr. 4 tut. sądu. Celem strzeżenia praw Oziasa Majera Orta ustanawia się pana Izaka Orta w Busku, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I

Busk, 25 października 1917. (5235 2—3)

Ns. II. 725/17 (6). C. k. Sąd krajowy karny w Krakowie postanowił po wysłuchaniu c. k. Prokuratora Państwa na żądanie Sądu c. i k. 2 Dywizyi piechoty z dnia 26 sierpnia 1917 L. K. 147/17 zezwolić w myśl § 2 Ces rozp. z 9 czerwca 1915 L. 156 Dz. u. p. celem zabezpieczenia roszczenia Państwa do zwrotu szkody zrządzonej czynem zbrodniczym bezpośrednio i pośrednio i zadosyć uczynieniu za naruszenie prawa zajęcia ruchomego i nieruchomego w Austryi położonego majątku Bolesława Micała false Tomasza Lubasa urodzonego w roku 1888 w Zaczerniu powiat Rzeszów i tam przynależnego, wyrobnika, ostatnio szeregowca 40 p. p. Celem strzeżenia praw nieobecnego Bolesława Micała ustanawia się w myśl § 6 powołanego Ces. rozp. obrońcą z urzędu p. dr. Romana Sulimiza adw. w Krakowie. Uzasadnienie. Przeciw Bolesławowi Micałowi wdrożył c. i k. Sąd 2 Dywizyi piechoty postępowanie karne z powodu zbrodni dezercyi do nieprzyjaciela. Z przeprowadzonych przez tenże Sąd dochodzeń okazuje się, że Bolesław Micał na terytoryum nieprzyjacielskiem zbiegł ze swego posterunku bojowego, pozostawiwszy w rowie strzeleckim swój gwer i że ślady stóp wskazywały, iż udał się w kierunku linii nieprzyjacielskiej. Wobec tego zachodzi uzasadnione podejrzenie, że Bolesław Micał dopuścił się wzmiankowanej zbrodni, a tem samem zaistniały warunki wydania zarządzenia po myśli § 2 powołanego Ces. rozporządzenia.

C. k. Sąd krajowy karny, Senat II.

Kraków, 24 października 1917. (5253)

Nc. VII. 3504/15 (5). W sprawie egzekucyjnej c. k. Prokuratoryi Skarbu im. Skarbu Państwa w Białej toczącej się przed c. k. sądem kraj. cyw. we Lwowie przeciw Chunemu Wolfowi Hahn i tow. o 300 kor. z pn., ma być doręczoną uchwała z dnia 23 września 1915 Nc. VII. 3504/15 (1), którą dozwolono egzekucyę przez przymusowe ustanowienie prawa zastawu przez tabularne zanotowanie wykonalności kwoty 300 kor. na realności obj. lwh. 143 Śrdm. m. Lwowa Chuny Wolfa Hahn i Feiwla Pilc r. Wilder własnej. Ponieważ niewiadomo gdzie zobowiązany przebywa ustanawia się w celu strzeżenia praw, kuratora w osobie pana dr. Stanisława Korytko, adwokata we Lwowie.

Tenże kurator zastępować będzie zobowiązanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 8 sierpnia 1917. (5268)

Prez. 34036. C. k. wyższy Sąd krajowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że p. Franciszek Sobol, c. k. notaryusz w Zbarażu, wskutek przyzwolonego reskryptem c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 29 września 1917 L. 25910 przeniesienia go na urząd c. k. notaryusza we Lwowie, z dniem 8 listopada 1917 z urzędowania w Zbarażu ustępuje, a dnia 10 listopada 1917 urzędowanie we Lwowie obejmuje.

Prezydyum c. k. wyższego Sądu krajowego.

Lwów, 3 listopada 1917. (5274 1—3)

C. II. 138/17. Przeciw Wojciechowi Piotrowskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Sanoku przez niel. Stanisława Piotrowskiego i tow. pozew o zapłatę 420 koron z pn. Na podstawie pozwu tego wyznaczoną została rozprawa na dzień 14 listopada 1917 o godz. 9 rano w tut. sądzie Nr. 16. Celem strzeżenia praw Wojciecha Piotrowskiego ustanawia się p. adw. dr. Nebenzahla w Sanoku kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Sanok, 22 października 1917. (5273)

E. 895/16 (2). W sprawie egzekucyjnej c. k. Prokuratoryi Skarbu im. Skarbu Państwa w Białej toczącej się przed c. k. Sądem kraj. cyw. we Lwowie przeciw Abrahamowi Kriegerowi o 2595 koron 20 hal ma być doręczoną uchwała z dnia 22 sierpnia 1916 E. 895/16, którą dozwolono egzekucyę przez przymusowe ustanowienie prawa zastawu przez tabularne zanotowanie wykonalności w kwocie 2595 koron 20 hal. w stanie biernym realności lwh. 2379/II. ks. gr. gm. m. Lwowa zobowiązanego własnej. Ponieważ niewiadomo, gdzie zobowiązany przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia jego praw kuratora w osobie pana dr. Stanisława Dobieckiego adwokata krajowego we Lwowie.

Tenże kurator zastępować będzie zobowiązanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 21 kwietnia 1917. (5269)

Wyroki prasowe.

Nr. 250. (5222)

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Laibach hat mit dem Erkenntnisse vom 26 Oktober 1917, Pr. VII 3/17, die Weiterverbreitung der Nummer 245 der Zeitschrift: „Slovenec“ vom 25 Oktober 1917 wegen der Stelle von „Cemu pritiskajo“ bis „Op. ur.“ nach § 300 St. G verboten.

Amortyzacye.

T. 24/17 (1). Edykt. Na wniosek Maryi Kozłowskiej rozpisuje się edykt co do zaginionej książeczki wkładkowej Towarzystwa zaliczkowego w Lisku Nr. 6185 na kwotę 734 kor. 62 hal. opiewającej, na imię Maryi Kozłowskiej wystawionej. Posiadacza wzywa się, ażeby ją w przeciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia edyktu w sądzie okazał, także inni interesowani mają swoje zarzuty przeciw wnioskowi w sądzie wnosić, w przeciwnym bowiem razie zostałaby ta książeczka wkładkowa uznaną jako bezskuteczna i pozbawiona prawnej mocy.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, 8 września 1917. (5165 3—3)

T. 19/17 (1). Na wniosek Keili Stimpler, prywatnej w Stojanowie, wdraża się postępowanie amortyzacyjne co do weksla z daty Radziechów 24 kwietnia 1914 na 300 kor. dnia 24 maja 1914 płatnych w Stojanowie opiewający, na którym podpis akceptantki Anny Tkaczyk przez c. k. notaryusza w Radziechowie Zdzisława Więckowskiego do l. rep. 49.123 był uwierzytelniony, a któryto weksel proszącej przed miesiącem zaginął. Wzywa się niniejszem nieznanego znalazcę lub posiadacza tegoż weksla, by w ciągu 45 dni od ogłoszenia tego edyktu z tym wekslem w sądzie się zgłosił, gdyż po bezskutecznym upływie tego czasokresu weksel ten na żądanie proszącej za nieważny będzie uznany i skutków prawnych pozbawiony. (5158 2—3)

C. k. sąd obwodowy, Oddział IV.

Złoczów, dnia 9 września 1917.

Nc. XI. 19/17 (4). Na wniosek p. Jana Lenartowicza, dyrektora Towarzystwa karpackiego w Borysławiu, zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które miały zaginąć i wzywa się posiadaczy tych papierów, by zgłosili swe prawa w ciągu 6 miesięcy od daty tego edyktu. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe jako pozbawione znaczenia. Oznaczenie papierów wartościowych: Polica ubezpieczenia na życie Pierwszego zakładu ubezpieczeń na wypadek służby wojskowej, Towarzystwa ubezpieczeń na życie i dla dzieci Nr. 108.030 z 10 grudnia 1913 na imię Jana Lenartowicza jako uprawnionego do pobrania sumy ubezpieczenia na kwotę 2000 kor. opiewająca na rzecz Stanisława Bohdana Lenartowicza ur. 29 listopada 1903 wystawiona z najwcześniejszym terminem płatności 1 października 1924.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XI.

Drohobycz, 13 lipca 1917. (5182 2—3)

T. 252/17 (2). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci Michała Podolca. Michał Podołec rolnik z Lubyczy Kniaże pojechał z wybuchem wojny z wojskiem jako woźnica i w czasie bitwy pod Niemirowem we wrześniu 1914 został trafiony kulą, wskutek czego jak to zeznał Michał Wasylinka zmarł, a zwłoki jego pochował Wasyl Borejko na cmentarzu w Niemirowie. Gdy wobec tego jest prawdopodobne, iż osoba wymieniona poniosła śmierć zarządza się na wniosek Jana Podolca postępowanie celem udowodnienia śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do dnia 1 stycznia 1918 albo sądowi albo p. dr. Janowi Kuczkiewiczowi adw. we Lwowie ul. Grodzickich l. 5, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomoś i o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 23 września 1917. (5123 2—3)

T. 20/17 (2). Auf Antrag des Löbl Kornreich in Bukowsko werden nachstehende, dem Antragsteller angeblich in Verlust geratene Wertpapiere unten bezeichnete Depotscheine aufgeboten; deren Inhaber wird aufgefordert, sie binnen einem Jahre vom Tage der ersten Kundmachung des Aufgebotes bei Gericht vorzuweisen; auch andere Beteiligte heben ihre Einwendungen gegen den Antrag zuerheben. Sonst würden die Depotscheine nach Ablauf dieser Frist für kraftlos erklärt werden. Die Bezeichnung der Papiere: 1. ein Depotschein des Eduard Urban Bank und Wechslergeschäftes in Brünn de dato Brünn, den 7 Jäner 1913 Nr. 24.763 über Übergabe in Depot eines 4 ½ prc. galiz. Land-Bank Pfandbriefes N. 9500 K. 200 mit Kap. pr. 30/6 1913—2 St. Türkenlose Nr. 906.153, 1.396, 127, 1. A. 3 prc. Bodenlos II. Em. 4503/30 Kup. pr. 1/2 1913, 1 St. österr. Kreditlos Ser. 2976/14, 1. St. italienisches Kreuzlos Ser. 1628 24, 1 St. ung. Kreuzlos Ser. 3767/43, 2. ein Depotschein obiger Bank de datto Brünn, 10 Februar 1913 Nr. 24840 über Übergabe in Depot eines 3 prc. Bodenloses I. Em. Ser. 942 Nr. 29 mit Kup. pr. 1/6 1913 Bodenlos Gewinnschein I. Em. Ser. 3194 Nr. 40.

K. k. Kreisgericht, Abteilung IV.

Sanok, am 22 Oktober 1917. (5255 2—3)

T. IV. 516 (2). Auf Antrag des H. Selig Obstfeld, Hutfabrikanten in Krakau-Podgórze, derzeit in Wien. wird das Verfahren behufs Kraftloserklärung der, durch den Antragsteller in Wien verlorenen Wechsel, eingeleitet und zwar: 1. eines Wechsels über 900 K gefertigt von Moses Lichtinger und Heinrich Polter, beide in Tarnów als Akzeptanten, zahlbar in Tarnów am 9 August 1914, 2. eines Akzeptes über 179 K 30 h gefertigt von Major Horner in Tarnów als Akzeptanten zahlbar in Tarnów am 1 September 1914, 3. eines Wechsels über 474 K 53 h gefertigt von Simon Weiss und Heinrich Schmerling beide in Tarnów als Akzeptanten zahlbar in Tarnów 15 Oktober 1914, 4. eines Wechsels über 150 K gefertigt von Leser Schwarzkachel in Tarnów, zahlbar in Tarnów am 25 Dezember 1914, 5. eines Wechsels über 404 K 18 h gefertigt von der Firma Weiss, Kühnberg & Biber in Tarnów, zahlbar in Tarnów am 23 Juli 1914, 6. eines Wechsels über 272 K gefertigt von Leib Fries in Tarnów zahlbar dort. Alle obige Wechsel sind 3 bis 4 Monate vor dem Zahlbarkeitstage ausgestellt worden und als Aussteller derselben fungiert Selig Obstfeld. Die Besitzer obiger Wechsel werden aufgefordert. dieselben binnen 45 Tagen vom Tage nach der dritten Einschaltung dieses Ediktes in „Gazeta Lwowska" und in „Wiener Zeitung" dem hiesigen Gerichte vorzulegen, oder die rechtliche Erwerbung derselben nachzuweisen, widrigenfalls diese Wechsel für kraftlos erkannt sein werden.

K. k. Kreisgericht, Abtheilung IV.

Tarnów, am 5 März 1917. (5155 2—3)

Nc. 91/17. Na wniosek Wojciecha Indyckiego, wdraża się postępowanie celem umorzenia zagubionej policy asekuracyjnej L. 255.640 Tow. ubezp. imienia „Gizeli" we Lwowie, wystawionej dnia 14 maja 1903, którą ub. zpieczono kapitał 1000 kor. na rzecz Katarzyny Indyckiej, płatny dnia 1 maja 1918. Posiadacza powyższego dokumentu wzywa się, ażeby w ciągu roku, od dnia ogłoszenia zgłosił się ze swojemi prawami, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu polica, o której mowa za nieistniejącą uznana zostanie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Nisko, 6 września 1917. (5225 2—3)

T. IV. 9/17 (3). Waśko (Bazyli) Kreta ur. w r. 1862 w Miliku według poświadczenia Zwierzchności gminnej w Miliku i ze znań świadka Michała Markowicza przed przeszło 30 laty wydalił się do Rossyi i od tego czasu nie dał znaku życia o sobie. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ces. rozp. z 12 października 1914 dz. u. p. 276, przeto wdraża się na prośbę Katarzyny z Kr tów 1-śl. Tyrpakowej 2-śl. Laszenikowej z Milika postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi Panu Leopoldowi Hetperowi notaryuszowi w Muszynie wiadomości o powyż wymienionym. Waśka (Bazylego) Kretę wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po upływie roku od ostatniego ogłoszenia tego edyktu rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

N. Sącz, 15 września 1917. (5234 2—3)

T. 442/16 (8). W sprawie amo tzzasyj nej c. k. gal. Prokuratoryi Skarbu imieniem gr. kat. cerkwi i probostwa w Łanach zaszła w ogłoszeniu tus. edyktu z 11 sierpnia 1917 T. 442/16 (7) w „Gazecie Lwowskiej" z 12 października 1917 Nr. 323 pomyłka drukarska o tyle, że w dacie umieszczonej pod tym edyktem wydrukowano „Kraków" zamiast „Lwów".

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 19 października 1917. (4813)

Тус. едикт з 15 вересня 1917 Т. 255/17 узуповняе ся через втягнене Ч. 4, 5 і 6 від акций земельного Банку гіпотечного у Львові Ч 2145 котрі суть рівнож предметом поступовання амортизаційного.

Ц. к. Суд краєвий цивільний Відділ VII.

Львів, дня 17 жовтня 1917. (4688)

T. VI. 160/17 (2). Na wniosek Józefa Uhliga w Lubartowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Kwit depozytowy Spółki kredytowej członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, z dnia 16 stycznia 1912 L. 7028, opiewający na okaziciela i na policę tegoż Towarzystwa L. 73.189 i 122.809.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddz. VI.

Kraków, dnia 24 września 1917. (5193)

T. 14/15 (2). Впроваджене амортизаційного поступовання. На внесок Ольги Семіон в Коломиї впроваджуе ся поступоване в ціли амортизації загубленої імовірно через внескодавчиню книжочки вкладкової Покутского Союза кредитово-господарского в Коломиї ч. 1640 якої сальдо з днем 1 сепня 1914 виносило 924 кор. 57 с. на імя „Оля Семіон" виставленої. Посідача повишої книжочки взиває ся проте, щоби в протягу шість місяців від дня оголошення едикту, книжочку судови оказав, а також інші интересовані мають в тім часі внести свої закиди против повишому внескови бо в противнім случаю по упливі повисшого часу книжочка та узнана зістане за неістнуючу.

Ц. к. Суд окружний, Відділ IV.

Коломия, 8 грудня 1915. (5210)

Kuratele.

P. 146/17 (7). Uchwałą c. k. sądu powiatowego w Dąbrowie z 8 sierpnia 1917 L. cz. Nc. I. 218/17 pozbawiono całkowicie własnowolności Józefa Bobowca zamieszkałego w Kupieninie a to z powodu marnotrawstwa. Kuratorem ustanowiono Stanisława Kowala z Kupienina.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Dąbrowa, 26 września 1917. (5166)

Firmy.

Firm. 442 Rg. C II. 118. Zmiany i dodatki do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółkowych. Do rejestru Oddz. C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Spółka importowa i eksportowa „Unitas" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie. Wystąpiła zastępczyni zawiadowcy Emme Jäger. W myśl § 55 ust. z 6 marca 1906 L. 58 DPP. notuje się zamierzone zniżenie kapitału zakładowego wedle protokołu walnego zgromadzenia z 19 czerwca 1917 L. rep. 62132 z kwoty dotychczasowej 40.000 koron do kwoty 20.000 koron, a to przez zwrot występującym spólnikom Emmie Jaeger i Danielowi Damm ich wkładek zakładowych po 10.000 koron czyli łącznie 30.000 koron. Dzień wpisu: 5 lipca 1917.

C. k. Sąd kraj. jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 28 czerwca 1917. (5103)

Firm. 536/14 Rg. A. II. 22. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedynczych i spółek. Do rejestru oddz. A. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Lwów, ul. Chocimska l. 11. Brzmienie firmy: Dzierżawa fabryki tutek „Aba". Zmiana firmy: „Dzierżawa fabryki tutek Aba-Antmann et Elelmann". Wystąpili ze spółki: Izrael Abraham 2, im. Podhorzer. Odtąd właścicielami: Herman Antmann i Herold Elelmann. Uprawnieni do zastępstwa: odtąd obydwaj spólnicy łącznie. Podpis firmy: nastąpi odtąd w ten sposób, że pod brzmieniem firmy umieszczą swoje podpisy obaj spólnicy Herman Antman i Herold Elelmann kolektywnie. Data wpisu: 1 maja 1914

C. k. Sąd kraj. jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 24 kwietnia 1914 (5116)

Firm. 67 Stow. II. 1668. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Należy wpisać do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Dębica. Brzmienie firmy: Urzędnicza Spółka spożywcza, stowarzyszenie z ograniczoną poręką w Dębicy. Data statutu: 29 sierpnia 1917 Przedmiot przedsiębiorstwa: Zadaniem stowarzyszenia jest wyrabiać, przetwarzać, kupować i sprzedawać środki żywności i artykuły codziennego zapotrzebowania. Czas trwania spółki jest nieograniczony. Dyrekcya: sędzia powiatowy Stanisław Koniuszewski, emer. zarządca podatkowy Józef Schneider oficyał kanc. c. k. ewidencyi katastru Włodzimierz Kutyński, oficyał kanc. c. k. urzędu podatkowego Ludwik Śniegowski i nauczycielka Olga Denkiewiczowa. Podpis firmy (F. Z.): Pod nazwą spółki wypisaną lub stampilią wybitą, będą umieszczać swe podpisy dwaj z wybranych dyrektorów. Ogłoszenia odbywać się będą przez obwieszczenie w lokalu stowarzyszenia; oprócz tego można ogłoszenie podać w inny sposób do wiadomości. Udziały członków wynoszą po 50 kor. Odpowiedzialność: ograniczona do podwójnej sumy zdeklarowanych udziałów.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, O. IV.

Tarnów, 15 września 1917. (5157)

Firm. 485/17 Stow. V. 187. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Kraków. Brzmienie firmy: Fabryka produktów chemicznych „Diana" stowarzyszenie zarej. z ogran poręką. Zmiana statutu: Uchwałą walnego zgromadzenia z dnia 30 września 1917, uchwalono zmianę statutu, a mianowicie: § 4 uzupełnia się przez dodanie ustępu: „Towarzystwo ma prawo zakładać filie i agencye", § 20 uzupełnia się przez dodanie ustępu: „Czas wyboru Rady nadzorczej oznaczy Walne Zgromadzenie". 1. Członkowie zarządu dyrekcyi wystąpili, Adam Czunko, dr. Marcin Glückstein. 2. Członkowie zarządu dyrekcyi wybrani: Dawid Ferszt w Krakowie. Data wpisu: 6 października 1917.

C. k. Sąd krajowy jako handl, Oddz. II.

Kraków, 6 października 1917. (5174)

Spadki.

A. 1265/15 (7). W sprawie spadkowej po Mikołaju Woźniaku z Żużela. Dla nieobecnej Maryi Łobasz ustanawia się kuratorem Anastazyę z Mielników Woźniak. Nieobecną wzywa się by w ciągu jednego roku od dnia ogłoszenia edyktu się zgłosiła, gdyż inaczej spadek tylko z tymi, którzy się do spadku oświadczą i z ustanowionym dla nieobecnej kuratorem zostanie przeprowadzony.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Bełzec, 17 lipca 1917. (5161 1—3)

A. 33/17 (7). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Jan Potoniec rolnik z Owieczki zmarł dnia 25 grudnia 1916. Ostatnie rozporządzenie znaleziono. Agnieszkę Wojsław, której miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego, zgłosiła się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnej kuratora p. Piotra Wolaka w Zawadzie.

C. k. Sąd powiatowy. Oddz. I.

Limanowa, 14 kwietnia 1917. (5212 1—3)

A. 307/17 (6). Wezwanie nieznanych dziedziców. Efroim Hirsch gospodarz w Żarówce zmarł dnia 28 kwietnia 1917, nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia. Sądowi niewiadomo, czy pozostali dziedzice. Ustanawia się zatem panią Sarę Hirsch recte Schindel z Żarówki kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem donieść temu sądowi w ciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu będzie spadek wydany tym osobom, które wykażą swe prawa, o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie Skarbowi Państwa. (5178 1—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Radomyśl wielki, dnia 31 sierpnia 1917.

A. 674/16 (18). Wezwanie nieznanych dziedziców. Dominik Rosa, kupiec w Przecławin zmarł dnia 16 listopada 1916 nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia. Sądowi niewiadomo czy pozostali dziedzice. Ustanawia się zatem panią Maryę Wawrową z Przecławia kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenia do spadku, winien o tem donieść temu sądowi w ciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu będzie spadek wydany tym osobom, które wykażą swe prawa, o ileby zaś praw nie wykazano spadek przypadnie Skarbowi Państwa. (5236 1—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Radomyśl wielki, dnia 10 września 1917.

A. XVI. 38/17 (7). Edykt. C. k. Sąd powiatowy w Drohobyczu podaje do wiadomości, że dnia 31 grudnia 1916 roku zmarł w Drohobyczu Eisig Hersch Münzer z pozostawieniem rozporządzenia ostatniej woli z daty Drohobycz, 28 grudnia 1916 roku. Ponieważ nazwiska ustawowych spadkobierców prócz żony Sarci Münzer nie są sądowi znane, przeto wzywa się ich, aby w przeciągu roku od daty edyktu zgłosili się w sądzie i prawa swe wykazali, gdy w przeciwnym wypadku, przewód spadkowy jedynie ze zgłaszającymi się spadkobiercami przeprowadzony zostanie i tymże spadek przyznany.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XVI.

Drohobycz, 14 czerwca 1917. (5171 1—3)

A. 1012/16 (8). Wezwanie dziedziców, których pobyt jest niewiadomy. Bazyli Gutowski, rolnik z Wysokiego, zmarł dnia 11 listopada 1916 w Wysokiem. Ostatnie rozporządzenie znaleziono. Marya z Gutowskich Lorenz, Józef Gutowski, Jan Gutowski i Magdalena Gutowska, których miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego, zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora p. Piotra Gutowskiego w Wysokiem.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Limanowa, 10 maja 1917. (5213 1—3)

DONIESIENIA PRYWATNE.

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.